

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, WTOREK 2 SIERPNIA 1949 R.

Nr. 210 (770)

22 rocznica powstania chińskiej Armii Ludowej Zwycięska ofensywa na wszystkich frontach 20 miast wyzwolono w ciągu tygodnia

PEKIN. PAP. Agencja nowych Chin nadała następujący komunikat o działaniach Chińskiej Armii Ludowej w ciągu ubiegłego tygodnia tj. od 24 do 31 lipca br.

29 lipca formacje Armii Ludowej wyzwoliły Czagang, trzecie co do wielkości miasto prowincji Hunan, położone w odległości 110 kilometrów na północny zachód od Czagang. W zachodniej części prowincji Hunan, w połowie drogi na linii kolejowej Czagang — Lihien zajęte zostało 24 lipca miasto powiatowe Linli. Dwa miasta powiatowe Szychmen i Faujuan, położone w odległości 75 kilometrów na północny zachód i 30 kilometrów na południowy zachód od Czagang zostały zdobyte w dniach 25 i 28 lipca. We wschodniej części prowincji Hunan oddziały Armii Ludowej wkroczyły do miasta powiatowego Liling, leżącego na linii kolejowej Tehunan — Kiangsi.

W zachodniej części prowincji Kiangsi wojska ludowe, posuwając się na południe wzdłuż rzeki Kan, zajęły miasto powiatowe Taiho. Bardziej na północny za-

chód Armia Ludowa wyzwoliła miasto powiatowe Jungsin.

W południowej części prowincji Hupeh w ręku wojsk ludowych znalazło się miasto powiatowe Sungtse, położone na południowym brzegu rzeki Jangtse.

Pierwsza Armia Ludowa, która wkroczyła do prowincji Kansu, zdobyła w ciągu trzech dni 6 miast powiatowych na pograniczu prowincji Kansu — Szensi. W odległości 160 kilometrów na północny zachód od Sian, stolicy prowincji Szensi, zajęto 4 miasta powiatowe. Na linii kolejowej Sian — Nanczen, w prowincji Kansu, zdobyto miasto powiatowe Czin-Czuan, a nieco bardziej na północny wschód, miasto Ninghsien.

PEKIN. PAP. Z okazji 22-ej rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowej, agencja nowych Chin opublikowała artykuł p. t.: „Możemy przezwyciężyć trud-

ści”, w którym czytamy m. in.:

Pierwszego sierpnia 1927 roku przodujące siły narodu chińskiego pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin, dokonały w stolicy prowincji Kiangsi — Nancangu, zbrojnego powstania, aby zmążyć kontrrewolucję, na której czele stał Czag-Kai-Szek. Dziś ten jest dniem narodzin Czerwonej Armii robotników i chłopów chińskich — Ludowej Armii Wyzwolenia. W tym samym dniu faktycznie narodziły się nowe Chiny Ludowe — Demokratyczne.

Powstanie w Nancangu było pierwszym z serii powstań, które wybuchły w tym czasie na terenie całych Chin pod przewodnictwem partii komunistycznej przeciwko kontrrewolucji Czag-Kai-Szeka. Od powstania w Nancangu upłynęło 22 lata. W ciągu tego czasu Chińska Armia Ludowa stała się potęgą, która umożliwiła powstanie nowych Chin demokratycznych ludowych, która wkrótce odniesie nad wrogiem całkowite zwycięstwo.

Głównym czynnikiem składowym tej armii — jak podkreśla Mao-Tse-Tung — jest chłopstwo. Jest to armia, zorganizowana na bazie emancypacji chłopstwa, ale jednocześnie różni się od niej i od wszystkich sił zbrojnych walczących o chłopstwo w historii Chin.

Oto trzy główne cechy charakterystyczne Ludowej Armii Wyzwolenia Chin:

1. Ludowa Armia Wyzwolenia prowadzona jest przez czołową

partię polityczną współczesnego proletariatu chińskiego, mianowicie przez Komunistyczną Partię Chin.

2. Ludowa Armia Wyzwolenia posiada własną ideologię — marksizmu — leninizmu, w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. Każdy żołnierz świadom jest celów, o które walczy.

3. Ludowa Armia Wyzwolenia oparta jest na zasadach demokratycznych a jednocześnie na wysoc rozwiniętej dyscyplinie. Umożliwia to armii utrzymywanie ścisłego kontaktu z masami ludowymi oraz zapewnienie jej wysoką zdolność bojową.

Pisarze polscy składają hołd czynom i myśli Szandora Petoefiego Przemówienie W. Broniewskiego w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. Całe Węgry obchodzą uroczyste setną rocznicę zgonu największego rewolucyjnego poety Węgier — Szandora Petoefiego. Punktem kulminacyjnym uroczystości była akademia w Budapeszcie w dniu 30 lipca, na którą przybył prezydent Szakasits, członkowie rządu oraz liczni pisarze zagraniczni.

31 lipca w reprezentacyjnej sali krajowych związków zawodowych odbył się wieczór poświęcony twórczości Petoefiego. W imieniu delegacji polskiej wygłosił prze-

mówienie poeta Władysław Broniewski, który powiedział m. in.:

„W roku 1848, roku wielkiego ludu, młody Petoefi, poeta i żołnierz wolności, stał do walki o wolność nie tylko ludu węgierskiego, ale i zjednoczonych w dążeniach wyzwolenczych ludów całego świata. Stał u boku naszego kondotiera wolności, generała Józefa Bema, który, nie pierwszy i nie ostatni spośród Polaków, szablą swoją, sercem i geniuszem wojskowym służył sprawie ludu świata.

Przypadek zdarzył, że w roku bieżącym kraje demokracji ludowej: Węgry, Polska, Bułgaria oraz Związek Radziecki czczą rocznicę największych swoich poetów: Petoefiego, Mickiewicza, Słowackiego, Christa Botewa i Puszkina. Nie jest przypadkiem, że wolne narody czczą pamięć tych, którzy całą twórczość jest jedną wielką pieśnią wolności i buntu przeciwko tyranii i krzywdzie społecznej.

Dlatego ta twórczość naszych największych narodowych poetów posiada dziś dla nas największy sens internacjonalistyczny. Dla tego to hasłem umieszczonym niegdyś na polskich sztandarach „za naszą i waszą wolność” dzielimy się ze wszystkimi milioarami wolności ludami. Twórczość Petoefiego, Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina, wyrazielieli ideały, które są podstawą budowy nowego, lepszego społeczeństwa, jest nam dziś, w dobie realizacji socjalizmu, tak bardzo bliska”.

Na zakończenie Broniewski oświadczył:

„Dziś w stolicy Ludowej Repu-

Uchwała watykańska jest sklerowana przeciwko tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdżeczeniem w imię wolności i niepodległości narodów przeciwko ofiarności i bohaterstwu, którym zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady. Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszystów i hitlerizmu, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał. Dlatego uchwała ta budziła musi tym większe oburzenie.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki zmierzające do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem w myśl oświadczenia rządu”.

Uchwała watykańska jest sklerowana przeciwko tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdżeczeniem w imię wolności i niepodległości narodów przeciwko ofiarności i bohaterstwu, którym zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady. Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszystów i hitlerizmu, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał. Dlatego uchwała ta budziła musi tym większe oburzenie.

Deficyt Berlina zachodniego wynosi 252 miliony marek — przyznaje „burmistrz“ Reuter

BERLIN (PAP). 31 lipca przywódca „magistratu“ Berlina zachodniego Reuter zmuszony był potwierdzić na konferencji prasowej ostateczne bankructwo swego „magistratu“.

Jak oświadczył Reuter — Berlin zachodni nie jest w stanie pokryć deficytu, wyrażającego się liczbą 252 milionów marek zachodnich.

Wzrasta u nas bezrobocie — powiedział Reuter. Według danych z 15 lipca w Berlinie zachodnim zanotowano już 200 tys. bezrobotnych, a zgodnie z obecną polityką finansową, liczba ta będzie nieuchronnie wzrastała.

Reuter przyznał dalej, że w obecnych warunkach nie ma żadnych perspektyw, jeśli chodzi o pokrycie deficytu, lub otrzymanie kredytów i że „magistrat“ zachodni — berliński nigdy nie potrafi zrealizować obecnego budżetu.

Na konferencji odczytano „memorandum“ do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina. „Memorandum“ wskazuje na poważną sytuację

gospodarczej i finansowej w Berlinie zachodnim i wyraża prośbę „poparcia projektu włączenia Berlina zachodniego do planu Marshalla“.

WYBORY NOWYCH WŁADZ związały spółdzielczość wiejską z masami chłopskimi

Wywiad z prezesem E. Pszczółkowskim

Prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ — poseł E. Pszczółkowski w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi PAP, omówił przebieg i wyniki wyborów, jakie odbyły się w dniach 3 i 10 lipca br. na walnych zgromadzeniach członków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Prezes Pszczółkowski oświadczył m. in.:

Walne zgromadzenia ujawniły słusność założeń nowego statutu, pogłębiających działalność gminnych spółdzielni, wiążąc je przy tym jak najściślej i jak najbezpieczniej z gromadą.

Na szczególną uwagę zasługują fakt ujawnienia się na setkach walnych zgromadzeń wiel. liczby aktywistów chłopskich, doskonale zorientowanych w sprawach spółdzielczości.

Dyskusja ujawniła również, że komitety członkowskie, wybrane w

końcu ub. r., w olbrzymiej większości niedostatecznie jeszcze rozstrzygają napotykane trudności, nie sygnalizują ich władzom spółdzielni oraz niedostatecznie współpracują z zarządami.

Jeżeli chodzi o ogólne wyniki wyborów, to przedstawiają się one następująco: wybory przeprowadzone w 3.058 gminnych spółdzielniach, zrzeszających obecnie ok. 2 mil. członków. Do nowych zarządów wybrano ogółem 15.270 członków, zaś do komisji rewizyjnych 21.000 osób. Na szczególne podkreślenie zasługuje wejście do nowych władz gminnych spółdzielni 6.000 kobiet, co jest zjawiskiem bez precedensu.

Ogólne cyfry mówią, że do no-

wych władz gminnych spółdzielni weszło ponad 30 proc. bezpartyjnych. Równocześnie cyfry te wykazują, że w niedostatecznym stopniu w nowych władzach reprezentowani są średniorolni chłopi.

Przeprowadzona kampania wyborcza postawiła przed spółdzielczością wiejską szereg nowych zadań. Ujawnione w czasie wyborów wielkie zainteresowanie chłopów sprawami spółdzielni, o rozmiarach którego świadczy woj. wrocławski, gdzie podczas wyborów wstąpiło do gminnych spółdzielni ponad 65.000 nowych członków, stawia przed nami konieczność dalszego umasowienia spółdzielczości.

Następnym ważnym zadaniem stojącym przed spółdzielczością rolniczą jest uaktywnienie komitetów członkowskich.

Zadania te realizować będziemy, zgodnie z uchwałami III Krajowego Kongresu ZSCH, w ścisłej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Rumunia — Polska 108 : 103 w lekkoatletyce

W poniedziałek na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Rumunia - Polska. Zawodnicy polscy wykazali ambicję i wolę zwycięstwa, starając się odrobić utracone w pierwszym dniu punkty.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się bardzo szczęśliwie. Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca w biegach 110 m. ppł., 400 m. i 200 m., zdobywając 6 pkt. przewagi w ogólnej punktacji. Dobrą passę Polaków przerwali Rumuni w biegu na 5.000 m., gdzie zajęli dwa pierwsze miejsca, przy czym obaj zawodnicy pobili rekord Rumunii.

Z zawodników polskich zawiedli oszczepnicy. Decydująca o wyniku całego meczu sztafeta 4 x 400 m., wygrali Rumuni. W sztafecie polskiej bardzo słabo pobięli Puzio na drugiej zmianie, tracąc kilkanaście metrów, których już nie mogli odrobić Statkiewicz, ani doskonale biegający Mach.

WYNIKI TECHNICZNE:
110 m. ppł. — 1) Adamczyk (P) 15,8, 2) Oglobin (P) 15,9, 3) Kłis (R) 16,0, 4) Dumitrescu (R) 16,2.

Skok o tyczce — 1) Morończyk (P) 3,80 m., 2) Małecki (P) 3,70 m., 3) Dargomir (R) 3,70 m., 4) Taus (R) odpadł na wysokości 3,20 m.
400 m. — 1) Mach (P) 50,4, 2) Statkiewicz (P) 50,6, 3) Jecu (R) 52,0, 4) Moskowicz (R) 52,9.

Rzut oszczepem — 1) Dambresiano (R) 55,17 m., 2) Zambideru (R), 3) Szendzielosz (P) 53,07, 4) Sidi (R) 51,29.

200 m. — 1) Stawczyk (P) 22,02, 2) Buhl (P) 22,08, 3) Tenescu (R) 23,00, 4) Toma (R) 23,2.

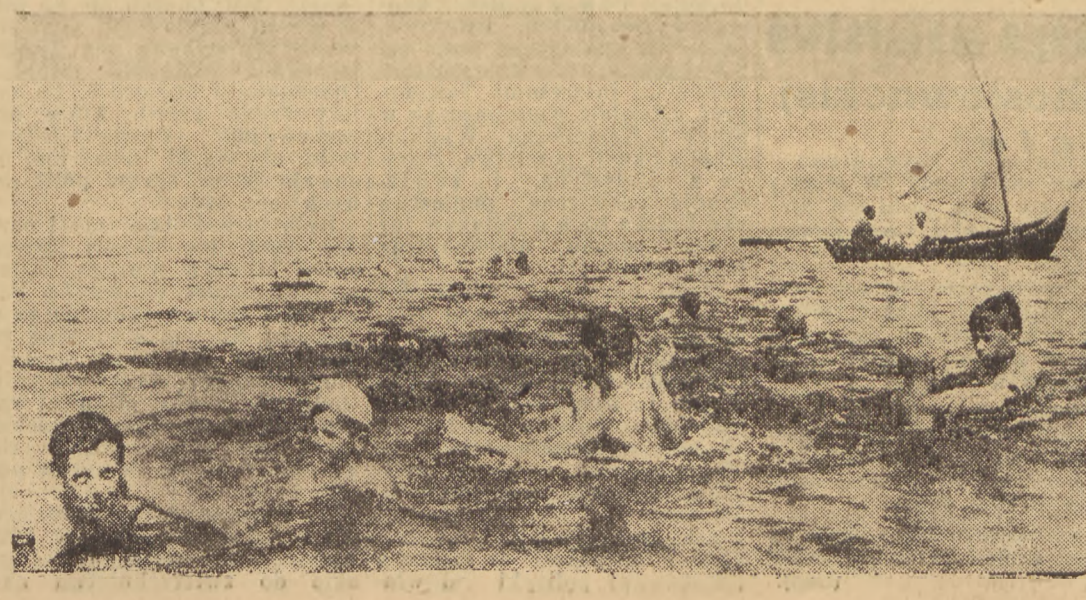
Rzut młotem — 1) Constantin (R) 49,87, 2) Masłowski (P) 47,66, 3) Sobota (P) 43,40, 4) Negrutiu (R) 32,74.

5000 m. — 1) Joenitza (R) 15:10,8 (nowy rekord Rumunii), 2) Firea (R) 15:17,8 (wynik również lepszy od rekordu Rumunii), 3) Kielas (P) 15:22,6, 4) Boczar (P) 15:43,8.
1500 m. — 1) Talmaci (R) 3:57,4, 2) Popp (R) 4:01,0, 3) Kwapiel (P) 4:10,2, 4) Potrzebowski 4:11,9.

Trójskok — 1) Kuźmicki (P) 13,69 m., 2) Soeter (R) 13,66 m., 3) Krzyżanowski (P) 13,56 m., 4) Baruch (P) 13,43 m.

Sztafeta 4 x 100 m. — 1) Rumunia 2:32,2, 2) Polska 2:24,0.

WCZASY NAD POLSKIM MORZEM



Z całego świata

● HELSINKI. W Kemi trwa straż robotników Związku Zawodowców Murarzy i Robotników Przemysłu Drzewnego postanowili poprzeć strajkujących i zorganizować zbiórki pieniędzy, by okazać im pomoc materialną.

● TIRANA. Pożyczyć państwu Ludowej Republiki Albańskiej, rozpisana na sumę 250 milionów lek, została pokryta z nadwyżką w wys. 740.000 lek.

● BERLIN. Gen. Hewley, komendant sektora amerykańskiego Berlina, podaje się do dymisji z dniem 1 września.

● MOSKWA. Żniwa w ZSRR objęły już najbardziej wysunięte na północno-wschód obszary. W obwodzie orenburskim i krasnojarskim rozpoczęto już zbiory żyta i jęczmienia. Urodzaj jest dobry. Kolchozy rozpoczęły już dostawy dla państwa.

● WEIMAR. Odbyło się tutaj uroczyste wręczenie nagrody Goethego wybitnemu pisarzowi niemieckemu Tomaszowi Mannowi.

W trosce o dobrobyt chłopów

Obniżenie cen narzędzi rolniczych i stabilizacja rynku zbożowego przyspieszą rozwój gospodarki wiejskiej

W Polsce przedwzrostu jest mało. Zjawisko to, zwane ceną, polegało ono na wielkiej rozpiętości między cenami na wyroby przemysłowe i płody rolne. Było to wynikiem zależności cen płodów rolnych od wahań cen na rynkach zagranicznych oraz polityki cen na produkty przemysłowe uprawiane przez kartele kapitalistyczne. Zjawisko nożyce miało charakter wybitnie klasowy. Korzyści z rozwarcia nożyce zgarniali przemysłowcy, kupcy i syndykaliści obywateli. Wszelkie ciężary i straty wynikające z tej polityki ponosił chłop drobny i średni.

Polska Ludowo-Demokratyczna, uniezależniła ceny płodów rolnych, płacących chłopów od wahań na giełdach i spekulacji kapitalistów. Prawa, jakimi kieruje się nasz rząd w ustalaniu cen produktów przemysłowych i cen płodów rolnych wynikają z potrzeb rozwoju całego życia gospodarczego, a więc zarówno przemysłu jak i rolnictwa.

Rozwój rolnictwa wiąże się ściśle ze stale wzrastającą wydajnością gleby i produktywnością pracy na roli, gdyż tylko tą drogą można zapewnić stale wzrastającą ilość surowców dla przemysłu oraz coraz większą ilość i coraz lepszej jakości żywności dla ludności. Stale ulepszenie gospodarki rolnej i dążność do zapewnienia dobrobytu ludności są przesłankami, z których wynikają prawa określające ceny.

Ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o cenach z 1949—50, jest najlepszą ilustracją tej polityki Polski Ludowej.

Uchwała zatwierdza ceny z 1949, ustalone w roku ubiegłym: tj. 2000 do 2100 zł. za 100 kg, ponad to wprowadzono nowe ceny pszenicy i jęczmienia. Cena zwykłej pszenicy 3200 do 3300 zł. za 100 kg, cena I standardu 3450 do 3550 zł. za 100 kg. Jęczmień zwykły 2000 do 2100 zł. za 100 kg, jęczmień I standardu 2500 zł. za 100 kg. Cena gryki podniesioną została do 3700 zł. za 100 kg.

Wprowadzenie I. standardu pszenicy wyżej, jest słusznym wynagrodzeniem dla gospodarstw, które używając doborowego ziarna i podnosząc jakość upraw, zwiększając wydajność i jakość plonów. Nowa cena będzie bodźcem dla chłopów mało i średnio-rolnych, do podniesienia kultury

Z całego kraju

● OLSZTYN. Przeprowadzane na wodach jezior mazurskich połowy ślepiaków dają nie notowane od wielu lat wyniki. Przeciwnie rybacy dostarczają dziennie do punktów skupienia centrali rybnej 5 ton tej wysokogatunkowej ryby.

● SZCZECIN. Do Szczecina przybył 435-osobowy transport repatriantów i reemigrantów z Berlina, przeważnie górników.

● WAŁBRZYCH. Państwowa Fabryka Porcelany „Krzysztof” w Wałbrzychu, rozpoczęła produkcję porcelanowych figur szachowych. Do produkcji wykorzystuje się odpadki surowej masy porcelanowej.

● JELENIA GÓRA. Na terenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w okręgu Jędrzejowskim w tegorocznej akcji zniwien zostanie wykorzystanych 1010 traktorów. Obecnie oddanych jest do użytku już 695 traktorów.

● POZNĄ. W Poznaniu bawiła wędrowną młodzież komunistyczną z Norwegii, przebywająca w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP.

● SZCZECIN. Robotnik Józef Mach został mianowany kierownikiem elektrowni Żelazno w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Szczecińskiego.

● ZAKOPANE. W Zakopanem zakończył się 19-dniowy kurs języka rosyjskiego dla nauczycieli szkół podstawowych, z całej Polski. Kurs ukończyło 103 nauczycieli.

Wystawa współczesnego malarstwa i fotografii czechosłowackiej w Sopocie

W ubiegłą sobotę, 30 lipca br., w ramach II Festiwalu Plastyki w Sopocie, otwarta została Wystawa Współczesnego Malarstwa i Fotografii Czechosłowackiej. Wobec licznie zebranych gości polskich i bawiących na Wybrzeżu obywateli czechosłowackich, uroczystość zainicjował nacelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki ob. Kamińska, po czym zabrali głos ambasadorzy kulturalni ambasady czechosłowackiej w Warszawie p. Nechwałek, który w dłuższym przemówieniu obrazował dzieła malarstwa czechosłowackiego. Z ramienia Zarządu Wojew. Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej otworzył Wystawę

upraw i zwiększenia upraw jęczmienia i pszenicy.

Jak widzimy, uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jest wyrazem polityki rządu, zmierzającej do podniesienia jakości wyżywienia i podniesienia gospodarki oraz dobrobytu chłopów.

We Wrocławiu stanie pomnik generała Karola Świerczewskiego

30 lipca br. odbyła się we Wrocławiu pod przewodnictwem prezydenta miasta ob. Kupczyńskiego konferencja poświęcona budowie pomnika gen. Karola Świerczewskiego we Wrocławiu.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele świata pracy, sztuki i nauki, omawiając szczegółowo zagadnienia budowy pomnika, który będzie wyrazem przywiązania, czci i hołdu społeczeństwa Dolnego Śląska dla wielkiego żołnierza i patrioty.

Wyrazem tej samej polityki jest ogłoszona kilka dni temu obniżka cen na maszyny i narzędzia rolnicze. Obniżka objęła plugi, kultywatory, kłatki, młockarki, sieczkarnie i kopaczki. Obniżki waha się od 8 proc. do z górą 30 proc., zależnie od narzędzi i typu: np. cenę kultywatora fabr. masz. roln.

Projekt budowy pomnika gen. Świerczewskiego powstał bezpośrednio po jego bohaterstwie śmiertel. Fundusze zebrane przez komitet budowy pomnika i prasę robotniczą pozwalają na rozpoczęcie wstępnych prac.

Dyrekcja odgruzowania Wrocławia zgromadziła materiały surowe, jak kamień, marmur, piaskowiec, żelazo, zbrojeniowe i brąz, które powinny wystarczyć na budowę pomnika.

W Słupsku typ TCV5 obniżono z 6900 do 6720 zł., typu TCV7 z 9100 na 7500 zł. Cenę kopaczki „Pionier” ze Strzelec Opolskich obniżono z 3210 do 2000 zł., podobnie przedstawiają się obniżki innych narzędzi.

Obniżono ceny narzędzi używanych w dużym i średnim gospodarstwie, jak i ceny narzędzi, które winny znajdować się w ośrodku maszyn, lub w gospodarstwie państwowym. Obniżka ta jest uzupełnieniem regulacji cen zboża, obojętne posunięcia najwzajemnie świadczenia, że prawa, którym kieruje się nasz rząd, wynikają z potrzeb i interesów pracujących chłopów, z potrzeb stałego rozwoju ich gospodarstw oraz dobrobytu ich i całej ludności.

Jak widzimy, nożyce, które strzygły ongiś chłopów polskiego, a które jeszcze strzygą chłopów we wszystkich krajach kapitalistycznych, przestały u nas działać.

Nożyce złożyłoby do muzeum.

Lud odeprze zakusy Watykanu

Uchwały zjazdu pracowników przemysłu cukrowniczego

W dniach 30 i 31 lipca br. obradował w Warszawie Zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Po referatach wywiązała się dyskusja, która podsumował przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksander Zawadzki.

Omówił on najważniejsze zagadnienia, związane z warunkami bytu klasy robotniczej.

W dziedzinie mieszkaniowej przewiduje się szeroko rozwiniętą akcję budowy i remontów domów mieszkalnych. Szeroką pracę już rozpoczęto.

Będą opracowane umowy indywidualne dla poszczególnych cukrowni. Uzupełnią one zawarte już umowy zbiorowe, zgodnie z uchwałami ostatniego Kongresu Związków Zawodowych. Umowy te w znacznym stopniu polepszą warunki pracy robotników i wpłyną na poprawę ich bytu.

Należy pamiętać o tym, że na dochód robotnika składa się nie tylko jego zarobek bezpośrednio otrzymywany z kasy zakładu pracy, lecz również możliwość korzystania ze stypendiów, wezawów, akcji społecznej i szeregu innych.

Silny nacisk kładzie przewodniczący CRZZ na kształcenie ideologiczne. Nie należy ograniczać się do kursów światłolucowych. Należy kształcić się

nawet w rozmowach między sobą, należy podnosić poziom ideologiczny swoich rodzin, swoich znajomych.

Specjalnie dużą wagę przywiązuje ob. Aleksander Zawadzki do działalności grup związkowych. Winny one przyczynić się do uaktywnienia jak najszerszych mas świata pracy. Winny przezwyciężyć się do wyszukiwania ukrytych talentów, pomagać w rozwijaniu zdolności.

Znaczenie grup związkowych ma charakter wszechstronny, to też należyte ich zadanie jest podstawowym zadaniem klasy robotniczej. Ważną również sprawą jest należyte harmonizowanie pracy między radami zakładowymi a dyrekcjami cukrowni.

Liczne przykłady — stwierdza dalej przewodniczący CRZZ — nauczyły nas, jak ważną sprawą jest czujność klasowa i kontrola społeczna. Masowa kontrola społeczna winna wszelkie szkodnictwo ujawniać w zarodku, nim przyniesie ono straty dla gospodarki narodowej.

Przechodząc do omówienia sprawy uchwały watykańskiej, mówca stwierdza, że nie ma w Polsce podziału na ludzi wierzących i niewierzących. Budujemy Polskę socjalistyczną wszyscy. Religia nie przeszkadza nikomu w marszu do socjalizmu i w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Kościół katolicki w Polsce — stwierdza ob. Zawadzki — ma w innych krajach Zachodu, w innych krajach Zachodniej Europy, ani w Stanach Zjednoczonych, gdzie katolik nie może zostać prezydentem.

Próby Watykanu skierowane przeciwko socjalizmowi i demokracji ludowej, próby sił na zamęt i groźba ekskomunikacji — oświadczył w zakończeniu przewodniczący CRZZ — spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem mas pracujących naszego kraju.

Następnie obrano nowe władze związkowe. Na zakończenie obrad Zjazd uchwalił rezolucję.

Węgry produkują więcej niż przed wojną

BUDAPESZT (PAP). W związku z upływem trzech lat od dnia, w którym uchwalono reformę walutową, prasa węgierska zamieszcza artykuły, poświęcone osiągnięciom gospodarczym Węgier. Dzienniki podkreślają, że forint stał się jedną z najbardziej mocnych walut Europy. Produkcja przemysłowa już obecnie przewyższa poziom przedwojenny, a stopa życiowa ludności pracującej podniosła się w r. 1949 o 15 proc. w porównaniu z rokiem 1938.

Słowa Radzewskiego zachowały przez dwieście kilkadziesiąt lat niezwykłą aktualność. Kiedy Polskę rozdzierano na zabory, papież młodził, albo uwał bogosławiał zaborców i uspakajał ich sumienie (np. oświadczenie papieża Klemensa XIV o polityce Marii Teresy). Natomiast, kiedy Polacy ruszyli się ku oswobodzeniu, — papież natychmiast śpieszył z encyklikami, potępiającymi nasze powstania. Kiedy najeźdźcy hitlerowscy napadli w 1939 roku na nasz kraj, papież młodził i nie znalazł dla nich potępienia przez cały czas okupacji. Kiedy wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej Polska podniosła się i lud polski przystąpił do odbudowy kraju na nowych fundamentach, na zasadach sprawiedliwości społecznej, Watykan pośpieszył z uchwałą grożącą tym wszystkim, którzy budują Polskę Ludową.

Dr ANDRZEJ NOWICKI

Po zdradzie titowców

W Jugosławii powstała prawdziwa marksistowsko-leninowska partia robotnicza

Rezolucja Biura Informacyjnego stwierdza — jak wiadomo — że polityka, którą prowadzi KC Komunistycznej Partii Jugosławii, gwarantuje istnienie KPJ i zawiera w sobie niebezpieczeństwo zwyrodnienia Jugosławiańskiej Republiki Ludowej. W republikę burżuazyjną. Fakty potwierdziły słusność tego twierdzenia. Klika Tito poszła właśnie tą drogą, drogą likwidacji KPJ, jako awangardy klasy robotniczej. Klika Tito zamieniła KPJ w narzędzie swej burżuazyjnej — nacjonalistycznej polityki.

W rezolucji Biura Informacyjnego KPJ, zostaje scharakteryzowana jako sekciarska — biurokratyczna i wojakowska, podobna do metod stosowanych w swoim czasie przez Trockiego. W ciągu okresu, który minął od ogłoszenia rezolucji, titowcy jeszcze bardziej pogłęбили te metody, przekształcając partię w ślepe narzędzie rządzącej kliki.

Titowcy poszli po prostu na likwidację partii, jako rewolucyjnej partii proletariatu dlatego, że prawdziwa partia robotnicza nie mogłaby im realizację ich zdrazieckich planów. Uznali oni, że trzeba zniszczyć partię jako awangardę klasy robotniczej, jako jej ośrodek w walce przeciw klacie wyzyskiwaczy, przeciw lokalnym imperializmowi, przeciwko zdrajcom interesów klasy robotniczej. Obecna KPJ — mówią inni słowy — pozostała tylko z nazwy organizacją komunistyczną — w rzeczywistości nie jest ona już więcej partią komunistyczną, partią leninowsko — stalinowską, partią rewolucyjnego proletariatu ani pod względem składu społecznego, ani pod względem charakteru swego życia wewnątrz — partyjnego, metod pracy i realizowanej przez nią polityki.

Oficjalna KPJ, mimo, że w jej szeregach znajdują się jeszcze szczerzy i uczciwi komuniści — stała się narzędziem w ręku Tito i jego mocodawców z Wall-Street, którzy wykorzystują ją dla swych kontrrewolucyjnych celów, dla restauracji kapitalizmu w Jugosławii.

W ciągu minionego roku jednym z głównych zadań titowców

było przystosowanie KPJ do tego celu, przez osłabienie wpływu klasy robotniczej w KPJ, przez zmniejszenie jej składu społecznego. Wyrażono z partii dziesiątki tysięcy prawdziwych komunistów, przeważnie robotników, którzy stali wierni zasadom marksizmu-leninizmu.

Dane oficjalne za rok 1948 wskazują, że w okresie, gdy partia liczyła 250.000 członków, w jej szeregach było 29 procent robotników, 50 proc. chłopów, 15 proc. inteligencji i 6 proc. innych. Jaki jest obecny stan, gdy partia liczy przeszło 500.000 członków i gdy do partii napłynęły różne elementy kapitalistyczne i kulackie, a usunięci zostali prawdziwi komuniści?

Ilustracją, charakteryzującą dzisiejsze stosunki, będzie następujący przykład: w Słowenii, w trzech przedsiębiorstwach przemysłowych, zatrudniających 21.000 robotników, członkami partii jest tylko 250 robotników. Ponadto na leży uprzytomnić sobie, że oprócz dziesiątków tysięcy kulaków i przedstawicieli burżuazji, w partii znajdują się imperialistyczne agenci i prowokatorzy typu Velebita oraz skompromitowani burżuazyjni politycy w rodzaju Stanoje Simića, Milan Popowicia, Marko Vujčića, Zeczevicza, Mariana Brecl i inni.

W partii zorganizowano rozgałęzioną sieć szpiegowską, począwszy od najniższych, a na najwyższych szczeblach skończywszy.

Klasy cz. onek partii zobowiązany jest poinformować sekretarza partyjnego o każdej rozmowie z innym członkiem. Ta praca szpiegowska jest miarą jego partyjności i drogą do awansu. Z partii, jako bojowego sztabu proletariatu nie pozostało nic. Zamiast tego istnieje antyludowy i antypartyjny aparat. Większość członków partii stoi na usługach policji Rankowicia, a w każdej komóreczce partyjnej znajduje się szpieg UDB (tajna policja Rankowicia), który jest odpowiedzialny za działalność organizacji.

Sam fakt, że obowiązkiem partii jest walka przeciw ideom marksizmu — leninizmu, przeciw WKP(b) i innym bratnim partiom komunistycznym i robotniczym, oraz wstawianie masom s'usznosci zdrazieckiej polityki Tita, dowodzi, że partia zesłała na manowce i nie ma w niej miejsca dla żadnej ideowo — wychowawczej pracy.

W tych warunkach, w okresie zaostrenia się walki klasowej, mas robotnicze Jugosławii nie mogą pozostać bez rewolucyjnej partii. Od czasu ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego na terenie Jugosławii powstawały nielegalne grupy do walki z reżimem Tita, wokół których gromadzili się najlepsi synowie klasy robotniczej Jugosławii. Grupy te utrwalały drogę do stworzenia praw-

dziwej, marksistowsko — leninowskiej partii. Proces organizowania tej partii już się rozpoczął.

Dla klasy robotniczej Jugosławii, dla wszystkich ludzi pracy w kraju, istnienie takiej partii jest najżywniejszą koniecznością, albowiem ona jedynie będzie mogła zapewnić powrót Jugosławii do obozu demokracji i socjalizmu, zabezpieczy osiągnięcia mas pracujących Jugosławii i opierając się na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu w Jugosławii.

W walce ze zdrajcą Tito i jego kliką, zacieśniają się więzy łączności nielegalnych grup z szerokimi masami klasy robotniczej i z wyzyskiwaną częścią chłopstwa. Przy zachowaniu najściślejszej konspiracyj i w nieustannej walce przeciw prowokatorom i szpiegom, rosną szeregi prawdziwych bojowników jugosławiańskiej proletariatu. Klasa robotnicza Jugosławii ma w swych szeregach dosyć sił rewolucyjnych, aby stworzyć nową marksistowsko — leninowską partię robotniczą Jugosławii.

Jugosłowiańscy emigranci polityczni solidaryzują się z tymi, którzy walczą w kraju o stworzenie nowej partii i mobilizują wszystkie swe siły, by dopomóc w tworzeniu tej partii

RADOMIR SARANOVICZ.

Polska i prawo watykańskie

W licznych pracach historycznych o stosunkach polsko-watykańskich powtarza się stale stwierdzenie, że daleki papież uważał się za pana, któremu Polska bezpośrednio podlega. Prof. Jan Ptasznik w pracy „Dagome Judek” (str. 52) — pisze: „Bliższe tysiąc lat papież uważają Polskę za kraj, w którym powinno obowiązywać prawo papieskie”.

Z dziejów Polski wiemy, że najlepiej synowie naszego narodu nigdy się z tą papieską koncepcją nie godzili, uważając, że ubliża ona naszej godności i jest sprzeczna z naszymi narodowymi interesami. Tak, np. prof. Zdzisław Kaczmarski w pracy o Kazimierzu Wielkim pisze z okazji poselstwa Spytka z Melsztyna, że zwierzchność polityczna papieża nad Polską była u Polaków już wtedy mocno niepopularna (tom II, str. 11).

Mysli ogromnej większości polskiego narodu wyraził wielki patriota i wybitny myśliciel Polski XV wieku Jan Ostrobróg, który będąc katolikiem i pragnąc katolickie królestwo polskie zachować, nie przeprowadzając ścisła granicy pomiędzy sprawami religijnymi a sprawami politycznymi, domagał się, aby Królestwo Polskie zrzućło z siebie wszelkie cienie zależności w rzeczach państwowej polityki od wła-

dzi papieskiej (Michał Bobrzyński, „Szkice i studia”, tom II, str. 14).

W wieku XVI wyrażał powszechne przekonanie patriotów polskich Stanisław Orzechowski, gdy pisał w liście do Papieża Juliusza III-go: „Święty Ojciec, zastanów się z kim masz do czynienia... z obywatelem Królestwa Polskiego, gdzie nawet sam monarcha ulegać musi prawu. Możesz miłe skazać na śmierć, jeśli chcesz, ale na ciebie się nie przysięga, gdyż w Polsce nie wykona się twego wyroku”. W innym miejscu Orzechowski stwierdza, że należy wydać prawo, które by, zachowując duchowieństwu tylko obowiązki kościelne, usunęło je od spraw politycznych (str. 129).

Była to w Polsce myśl bardzo stara, pamiętająca jeszcze czasy Mieszka Starego. Długosz w księdze VI dziejów Polski, pod rokiem 1175, pisząc o Mieszku Starym stwierdza, że powiedział on wierzycielskiemu biskupowi krakowskiemu Gedeonowi, aby pilnował raczej swego powinności biskupiej, jako sobie właściwych, nie mieszając się do spraw publicznych.

Z diariusza Sejmu Piotrkowskiego roku pańskiego 1565 widzimy, że pretensje papieskie do swierchnictwa nad

Polską budziły w Polsce powszechne burzenie. Wielki patriota i śmiały mówca, Marszałek Izby Poselskiej Mikołaj Siennicki, mówił 6 lutego 1565 roku: „Polska nie będzie niewolnikiem papieskim”. W dalszym ciągu dowodził Siennicki, że prawo watykańskie jest prawem cudzoziemskim i jako prawo cudzoziemskie nie obowiązuje Polaków, Polaków powinno obowiązywać jedynie prawo polskie.

Przemawiając 29 marca 1565 roku mówił Siennicki: „My Polacy mamy nasze prawo polskie, żadne inne cudzoziemskie prawo nie jest nam potrzebne. O żadnym innym prawie cesarskim czy papieskim ani słyszeć nie chcemy i cierpieć go nie będziemy”.

Z ogromnej ilości wypowiedzi patriotów polskich, protestujących przeciw roszczeniom papieskim do rządzenia się w Polsce, wymienię jeszcze starostę wschowskiego, Franciszka Radzewskiego, który w roku 1705 napisał memoriał w odpowiedzi na skandaliczne, prowokacyjne breve papieża Klemensa XI. Oto kilka fragmentów z tego memoriału, przytoczonego w rozprawie J. Radziejewskiego o prymasie Radziejewskim „Rzeczy doszły do tego stopnia, że kuria rzymska nie poprzestając na wykonywaniu jurysdykcji w spra-

wach kościelnych, zaczyna mieszać się także w prawa Rzeczypospolitej. Kiedy Polska była zatopiona w oceanie nieszczęścia i niebezpieczeństw, papież i ich nuncjusze młodził, natomiast skoroszy się tylko ruszyli ku naszemu oswobodzeniu, zaczęli nam wymierzać nauki lub groźby”. (str. 169, 162).

Słowa Radzewskiego zachowały przez dwieście kilkadziesiąt lat niezwykłą aktualność. Kiedy Polskę rozdzierano na zabory, papież młodził, albo uwał bogosławiał zaborców i uspakajał ich sumienie (np. oświadczenie papieża Klemensa XIV o polityce Marii Teresy). Natomiast, kiedy Polacy ruszyli się ku oswobodzeniu, — papież natychmiast śpieszył z encyklikami, potępiającymi nasze powstania. Kiedy najeźdźcy hitlerowscy napadli w 1939 roku na nasz kraj, papież młodził i nie znalazł dla nich potępienia przez cały czas okupacji. Kiedy wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej Polska podniosła się i lud polski przystąpił do odbudowy kraju na nowych fundamentach, na zasadach sprawiedliwości społecznej, Watykan pośpieszył z uchwałą grożącą tym wszystkim, którzy budują Polskę Ludową.

Papieskie groźby nie odstraszą nas od pracy dla państwa

Głos działacza kaszubskiego o uchwale watykańskiej

W ostatnim czasie dwie wiadomości zrobiły na ludności kaszubskiej ogromne wrażenie. Pierwsza to przemówienie papieża wygłoszone do Niemców w języku niemieckim, druga — to wiadomość o papieskiej groźbie ekskomunikacji w stosunku do katolików, wyznających demokratyczne poglądy i szczerze pracujących dla dobra ojczyzny w oparciu o braterski sojusz robotniczo-chłopski.

Rozmawiałem na ten temat z wieloma wierzącymi ludźmi na Kaszubach i wszędzie spotykałem się z podobnymi refleksjami i pytaniami.

My Kaszubi — mówią ludzie — wiekami byliśmy przez Niemców uciskani, wyzyskiwani, spychani na najgorszą ziemię i pozbawieni ludzkich praw. Cierpieliśmy okrutną nędzę, a naszym losem była ciężka praca bez nadziei na poprawę bytu. Dlatego wtedy papież nie mówił nam nigdy o swej trosce o nas, tak jak teraz mówi do Niemców? Dlaczego nie usłyszeliśmy słowa otuchy, a kościół wciąż uczył nas pokory i wiernego znoszenia naszego ciężkiego losu?

Rok 1918 nie przyniósł Kaszubom upragnionej wolności. Na miejsce władzy niemieckiej przyszła polska sanacja, a myśmy nadal cierpieli tę samą nędzę, tak samo byliśmy wyzyskiwani przez polskich i niemieckich obszarników. Papież wciąż milczał, a kościół nadal mówił nam o chrześcijańskiej pokorze i obiecywał nagrodę po śmierci.

I pracowity i wierzący lud kaszubski w ogromnej większości istotnie żył w pokorze, choć w niejednym wzbierał bunt przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości, przeciwko tym wszystkim, nawet z hierarchią kościelną włącznie, któ-

rzy ten system krzywdy i ucisku stworzyli, bronili go i utrzymywali.

Przyszła niemiecka okupacja. Nie mówił do nas papież słowami otuchy i nadziei, gdy dziesiątki tysięcy Kaszubów szły do hitlerowskich obozów lub na przymusowe roboty, gdy bojownicy o polskość ziemi kaszubskiej, a między nimi nasi kaszubszy proboszczowie — polscy patrioci, mordowani byli w piasinickim lesie. Papież błogosławił wtedy hitlerowskiemu zbrodniarstwu, a nasz los był dla niego obojętny.

I dopiero teraz, gdy przyszła na naszą ziemię prawdziwa wolność, gdy praca nasza nie

bogaci już obszarników i wyzyskiwaczy, gdy coraz więcej naszych dzieci kształci się w szkołach, gdy otworzyły się przed nami perspektywy coraz lepszej przyszłości i dobrobytu — dopiero teraz papież zainteresował się naszą pracą i losem. Ale po co? Po to, by nam w tej pracy przeszkodzić. Po to, by nas od niej odciągnąć. Po to, by nas poróżnić między sobą — kaszubskich chłopów i kaszubskich robotników, by oddzielić chłopów od robotników, choć jeden mają oni cel, choć razem chcą pracować i pracują dla swego własnego i całego polskiego narodu — dobra.

Nam papież grozi ekskomu-

niką, a jednocześnie Niemcom wyraża swą litość, poparcie i zapewnienie o swej opiece.

Nie potrafią nas papieskie groźby odstraszyć od pracy dla swego dobra. Papież, kościół i religia, to jedna sprawa, a praca dla ojczyzny i takie czy inne poglądy polityczne — to rzecz druga. My, Kaszubi uznajemy całkowitą słuszność stanowiska rządu polskiego w tej sprawie: niech się papież i kler nie zajmują polityką, tak jak rząd i państwo nie wtrącają się do spraw religii, pozostawiając każdemu pełną wolność sumienia i wiary. Wszyscy uczciwi Kaszubi są co do tego zgodni.

JÓZEF GNIĘCH

Pierwsze metro w Polsce

Roboty na trasie W-Z szły jeszcze w pełnym tempie, a już w burach Dyrekcji Szybkiej Kolei Miejskiej w Warszawie wykańczano wykonawczy projekt następnego gigantycznego przedsięwzięcia, jakim jest budowa kolei podziemnej.

Dziś poza wykonaniem projektu, który obejmuje około 1.000 rysunków, dokonano w terenie 134 próbnych wierceń, w tym wiele do 60 metrów głębokości. Wiercenia te wykazały, że budowa nie trafia na najlepsze warunki geologiczne. Pokłady błotnistej kurwawki postawiły nie jedną trudność przed wykonawcami.

Szybka kolej w Warszawie przebiegnie w tunelu tylko tam, gdzie warunki zabudowy nie pozwolą na prowadzenie linii w otwartym wykopie. Tak więc z 21,5-kilometrowej linii, która połączy Miociny z Natolinem, 7 km przebiegnie tunelem na odcinku między Dworcem Gdanskim, a ul. Małczewskiego na Mokotowie. Tę część trasy, na powierzchni, nie przetrną w jednym poziomie żadne arterie. Na skrzyżowaniach przewidziano wiadukty. Siłą napędową kolei będzie oczy-

wiście elektryczność.

W śródmieściu tunel przejdzie mniej więcej w sąsiedztwie Marszałkowskiej, na południe od pola Mokotowskiego, zbliży się do Al. Niepodległości, by bieć jej kierunkiem do Wierzbna i Służewca.

Pociągi szybkiej kolei składać się będą maksymalnie z czterech 2-wagonowych jednostek. Taki 8-wagonowy pociąg pomieści swobodnie około 1.100 pasażerów. W każdym wagonie przewidziano 48 miejsc siedzących i 89 stojących. Pociągi będą kursowały co 2 minuty z przeciętną szybkością 35 km na godzinę (średnia szybkość tramwaju wynosi 13, a trolejbusu — 17 km na godzinę).

W godzinach największego natężenia ruchu, kolej będzie mogła przewozić w ciągu godziny około 35 tys. pasażerów w jednym kierunku.

Stacje rozmieszczono co kilometr. Stacje tunelowe wyposażone będą w schody ruchome. Wszystkie stacje, prócz urządzeń o najwyższym poziomie technicznym, otrzymają piękną oprawę architektoniczną.

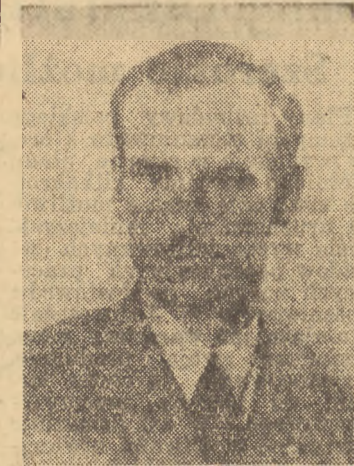
Przytoczone cyfry tylko w zni-

komej części obrazują ogrom prac, jakich wymagać będzie realizacja projektu. Dla budowy potrzeba 160 tys. m³ drzewa, ogromnych ilości cementu, żwiru, żelaza itd. Przygotowanie budowy wymagać będzie skrupulatnego uzgodnienia terminów dostaw z fabrykami w całym kraju.

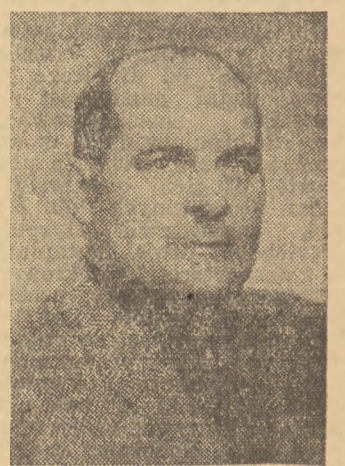
Sumując plany trzeba jeszcze powiedzieć: warszawskie „metro” będzie nie tylko wspaniałą arterią przelotową, przywracającą życie zaniedbanym przez kapitalistyczną gospodarkę przedmieściom, ale będzie to po trasie W-Z, po setkach nowych fabryk i po tysiącach powstających nowoczesnych domów i kolonij mieszkaniowych, dalszy przykład nowej, zwycięskiej walki o socjalizm, przykład wielkich, twórczych możliwości, które stworzył w Polsce ustrój ludowy.

Znając zapal polskiego robotnika i inżyniera, ich zdolności organizacyjne i siłę twórczą współzawodnictwa, możemy powiedzieć z całą pewnością, że odcinek trasy, biegnący od Białej do Dworca Głównego, którego wykonanie jest przewidziane w planie 6-letnim, będzie wykonany napewno.

Zasłużeni ludzie Wybrzeża odznaczeni orderem „Sztandar Pracy”



Władysław Jędrzejewski



Konrad Adamski

przodownik pracy warsztatów kolejowych PKP na Zawiszu, wykonujący normę przeciętnie w 140 proc. Przyczynił się on do przyspieszenia tempa odbudowy kolonii mieszkaniowej robotników kolejowych i domu wypoczynkowego w Wielkiej Wsi. Odznaczony został orderem „Sztandar Pracy” II kl.

mechanik pocztowego urzędu przewozowego we Wrzeszczu, utrzymujący w idealnym stanie tabor pocztowy, dzięki czemu mógł wypełnić wszystkie nałożone nań zadania. Ob. Adamski wyróżnił się również w pracy przy budowie centrali telefonicznej w Gdańsku, dając przykład ofiarności i obojętności. Odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II kl.

Lista odznaczonych z całego kraju

3

CYTOWSKI HENRYK — kier. Litografii Nr 1 Warsz. Zakł. Graf.
GIERBICH TADEUSZ — turownik Zjedn. Zakł. Przem. Kapel. Oddz. „A” w Łodzi.
MACIEJEWSKI EDWARD — kamieniarz, Kamenolomowy Granitu w Strzegomiu pow. Świdnica.
MIRECKI EDWARD — maszynista ofsetowy Litografii Nr 1 w W-wie.
MAJ WŁADYSŁAW — górnik strażkowy — Zakł. Wapniennicze w Wojewieszowie.
MAREK JÓZEF — przesuwacz maszynowy — Radomskie Zakł. Obuwia w Radomiu.
MYŚLIWIEC NATALIA — nielarz, Państw. Zakł. Przem. Bawełn. w Pabianicach.
ORNAW BOLESŁAW — majster czesalni angory — PZPW Nr. 4 w Łodzi.
SIARA GENOWEFA — przadkarka, Państw. Zakł. Przem. Bawełn. Nr 1 w Łodzi.
SIADY KAROL — tkacz Państw. Zakł. Przem. Baw. w Pabianicach.
TERPILAK MARIA — tkaczka Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 1 w Łodzi.
WISNIEWSKA STANISŁAWA — szwaczka maszynowa, Szwalnia Państw. Zakł. Przem. Wełn. w Żyrardowie.
LEWANDOWSKI STEFAN — strażnik Fabryki Papieru we Włocławku.
PAWELKA JÓZEF — strażnik Fabryki Papieru we Włocławku.
SZMELTER ALEKSY — robotnik garbarski, Garbarnia w Bydgoszczy.
TOMALCZYK FRANCISZEK — brygadiera na Oddz. Gospodarczym, Garbarnia Brzeg.

WADOWSKI WŁADYSŁAW — murarz, SPB Czyżyny k/Krakowa.
W resorcie komunikacji
ORDER „SZTANDAR PRACY”
I. KL.
GADZINOWSKI KAZIMIERZ — kierownik Robót Warszt. Warsztaty GI. — Poznań.
GEBIN STANISŁAW kier. Warsztatów DOKP Poznań.
JĘDRZEJEWSKI BOLESŁAW — pomocnik formierza, Warsztaty Bydgoszcz.
KOBIELSKI ZYGMUNT — rzemieślnik, Parowozownia Łódź.
ORŁOWSKI KAZIMIERZ — robotnik, Parowozownia Lublin.
SZYŁO ALEKSANDER — zawia-dawca Parowozowni Warsztaty. Ostroda.
TOBOK JAN — ślusarz, Parowozownia Zegoh DOKP Poznań.
GLASBERG LUDWIK — elektryk, monter, przodownik rzemieślników — Warsztaty Elektrotechniczne we Wrocławiu.
MIZIURA STANISŁAW — przodownik rzemieślników — Parowozownia Działdów.
KATANA WALENTY — kierownik Stolarskiej Stacji Kom. Towar. PKS.
MUSIAŁ EDWARD — ślusarz, Warsztaty PKS.
PRZYCHODZYN STANISŁAW — ślusarz, maszynista stalych maszyn, Parowozownia Słupsk.
PTASZYŃSKI FRANCISZEK — murarz — brygadista i racjonalizator pracy PPRK Nr 1 budowa Jelonki.
SZLIJAN AUGUST — etatowy rzemieślnik specjalista, Warsztaty Stargard.

WOJCIEK HENRYK — kier. robót, Warsztaty Parow. Warszawa — Praga.
ZYGADŁO FRANCISZEK — kier. budowy PPRK 1 Oddz. 2 Tarnów, Warsztaty PKP.
ORDER „SZTANDAR PRACY”
II. KL.
BAGIŃSKI ANTONI — rzemieślnik-specjalista — Parowozownia — Strzelce.
CIESIELSKI WŁADYSŁAW — rzemieślnik-specjalista, Warsztaty w Ostrowie Wp.
CHOMA ANTONI — mostowniczy, Warsztaty Drogowe we Wrocławiu.
GARSTKA KAZIMIERZ — przodownik robotników, Warsztaty Drogowe Skalmierzyce.
GERTNER KAROL — przodownik-rzemieślnik — Parowozownia Łódź Kal.
JABŁOŃSKI ANDRZEJ — szofer-mechanik, Warsztaty w Ostrowie Wp.
JURCZYK PIOTR — przodownik rzemieślników Warsztaty Elektrotechniczne — Olsztyn.
ŁUKASIAK STANISŁAW — przodownik rzemieślników, Parowozownia w Kutnie.
BABA JAN — majster kotłarski Portu Czarniakowskiego. Warsztaty Portu Czarniakowskiego.

BEDNARSKI STANISŁAW — mechanik PPRK Nr 1 Warsztaty — Poznań.
CZYŻYK JAN — tokarz precyzyjny, Warsztaty Oddz. Kraków.
CHOJECKI BRONISŁAW — pilot-technik PPRK Oddz. 6 w Szczecinie.
FRĄTCZAK JAN — st. ustawiacz, stacja Jarocin.
GUT WACŁAW — elektryk-montażysta PPRK Nr 1. Oddz. 7. Mińsk Mazow. Warsztaty Konstrukcyjne.
ŁOPACIŃSKI STANISŁAW — monter Sam. Stocznia Stacja Osobowa Warszawa PKS.
KACIEL STEFAN — przodownik rzemieślników warszt. Poznań.
KOCZKO TADEUSZ — kierownik Sam. Stocznia Osob. PKS.
INŻ. KOCZYŃSKI ROMAN — naczelnik Warszt. Olsztyn.
KOMOSIŃSKI ZBIGNIEW W — kier. robót PPRK Nr 1. Oddz. 5 Grudziądz.
KRÓL ZYGMUNT — pom. rzemieślnika, Warsztaty Teletechniczne Stargard.
KOSIUR JÓZEF — rzemieślnik-specjalista, Parowozownia Sieniewice.
KUPCZYK HIPOLIT — grupowy działu tokarskiego, Warsztaty naprawy maszyn drogowych Urz. Woj. Włocławski.

KOWAK FRANCISZEK — pom. maszynisty parowozu, Parowozownia Poznań.
MAŁYSIAK AUGUSTIN — kier. Modernizacji i Współzawod. Pracy PPRK Oddz. Nr 3 Warszawa.
POMYKAJ TELESFOR — rzemieślnik, Warsztaty, Bydgoszcz.
SIUDUT STANISŁAW — etatowy rzemieślnik, Warsztaty PKP Tarnów.
SZYMAŃSKI WŁADYSŁAW — rzemieślnik-specjalista, Parowozownia w Lublinie.

ORDER „SZTANDAR PRACY”
II. KL.
CHOTKOWSKI FRANCISZEK — ślusarz, PPRK Nr 1 — bud. Zakł. Graf. Warszawa.
FRĄCZAK EDWARD — tynkarski PPRK Budowa Osiedli Robotniczych.
GRUCA MICHAŁ — murarz, PPRK Tarnów, Oddz. 1 Zjedn. Krakowskie Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.
MAJORSKI WITOLD — murarz, ref. Współzawodnictwa „Beton-Stal”.
MOSKAL ALEKSANDER — murarz, PPRK BOR.
INŻ. PAGAWSKA ALINA — kier. robót, SPB Oddz. II.
INŻ. PIEKARSKI LUDWIK — kierownik Oddz. 3, „Beton-Stal”, Oddz. I. Trasa W-Z.
INŻ. PRZYMANOWSKI — SPB Nr 2.
INŻ. ROJOWSKI MICHAŁ — dyr. nac. PPRK, „Beton-Stal”.
INŻ. STASIAK Czesław — kier. bud. fabryki konf. — Centr. Zarząd bud. przem.

W przodującej spółdzielni gminnej naszego województwa

Gdy usunięto od wpływów bogaczy wiejskich placówka weszła w okres wspaniałego rozkwitu

Tow. Czesław Płotka z dumą pokazuje nam dobytek gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Sierakowicach, pow. Karłowicki. Widzimy magazyny z mąką, cementem, nawozami sztucznymi, hurtownie towarów mieszkaniowych, sklepy tekstylne, gospodarstwo i spożywcze.

Walka z bogaczami została wygrana

Tow. Płotka — kierownik spółdzielni zapoznaje nas z jej historią i rozwojem. Młody, 22-letni Kaszub, absolwent Kursu PZPR w Gdańsku, nie umie mówić o spółdzielni inaczej, niż z entuzjazmem.

„Pewnie — nie było nam łatwo. Do Zarządu wchodziłi dawniej różni ludzie. Spółdzielnia nie rozwijała się, lecz wegetowała. Nasza organizacja partyjna postanowiła jednak zerwać z tym. Wzięliśmy się do roboty. I mimo trudności i szyskan ze strony bogatych gospodarzy naszej gminy walkę wygraliśmy.”

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej przed rokiem je szeze miała obrotu zaledwie 6 mil. zł., obecnie ma 25 milionów. Spółdzielnia zdobyła i miejsce we współzawodnictwie spółdzielczym w woj. gdańskim. Posiada 16 sklepów detalicznych (w każdej gromadzie), własną piekarnię, masarnię, bekoniarnię, 2 młyny i 7 punktów skupu.

Spółdzielnia Sam. Chłopskiej w Sierakowicach sama jedna wykonała z nadwyżką cały powiatowy plan kontraktacji trzody chlewnej. Plan ten dla powiatu Kartuskiego przewidywał zakontraktowanie 1000 sztuk świń. Spółdzielnia z Sierakowic zobowiązała się do staczej 1100 sztuk.

500 już dostarczyliśmy. Ale nie brak nam też kłopotu, mianowicie — z paszą.

„Jeden z naszych towarzyszy, przedstawiciel PZZ w Wrzeszczu, mówił na Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej: „Nasze magazyny są zapełnione”.

My, niestety, o naszych magazynach nie możemy tego powiedzieć. Bogaty chłop zboża nam nie sprzeda, a biedny ma je tyl-

ko na swój użytek, tak, że paszy u nas brak. Dajcie nam wobec tego ze swoich zapasów trochę paszy. Będziemy oddawać tłuszcze i lepiej utuczone świnię. Szybszemu, że powiaty na prawym brzegu Wisły mają od was paszy wbród”.

Po tym apelu pod adresem towarzyszy z Zakładów Zbożowych w Wrzeszczu tow. Płotka kończy: „Dopiero teraz, po reorganizacji spółdzielczości, po wyeliminowaniu ze spółdzielczości tradycji kapitalistycznych (zmianie statutu) wypływamy na szersze wody. Zmienili się Zarząd. Tutajszyskład proboszcz przestał już patronować w komisji Rewizyjnej. Do Zarządu weszli kobiety wiejskie, weszli młodzi, partyjni i bezpartyjni. Dopiero teraz możemy powiedzieć że... — kierownik długo szuka przenośni — „startu jemy naprawdę, do lepszej przyszłości”.

Przypomnienie pod adresem stoczniovców

Ośrodek maszynowy mieści się w dużej czystej hali. Przez wielkie okno do wnętrza wpada światło. Ob. Alojzy Bronk, szofer i traktorzysta, obecnie kierownik ośrodka chwali sobie warunki pracy. „Jest czysto, widno i sucho” — mówi z uśmiechem, oliniwszy jakieś tryby przy żniwiarce.

Oglądamy maszyny, których ośrodek posiada okazałą ilość. 10 siewników, kilkanaście plugów, brony i kultywatory — wszystko to lśniące czystością, starannie oliniowane czeka na akcję polniewną, podorywkę, orkę i zasiewy. Ko paczki do ziemniaków również na razie próżnują. W pracy są obecnie 2 żniwarki. Na środku magazynu czekają na plony żniw 2 wielkie młockarnie, 2 wialnie i żmijki.

Kierownik ośrodka popatrzył na nas i pyta: „Wy z Gdańska?” — Tak. — „A daleko tam od Was do Stocznii?” — Nie, nie daleko.

„No to możebyście tam jakoś powiedzieli stoczniovcóm, żeby przyspieszyli remont motoru do młockarni. Zabrali go w kwietniu i miał być gotowy za miesiąc.” — Młody chłop Koszałka z Fuz-

drowa też prosi o jakieś części, a nasi ZMP-owcy czekają na obciążenie przez młodzieżowców ze Stocznii sprzęt sportowy.” — kończy kierownik ośrodka maszynowego.

A więc przypominamy stoczniovcóm o ich obowiązkach i o przyszłości: „kto szybko daje, dwa razy daje...”.

Projekty na przyszłość

Zaraz za ośrodkiem mieści się piekarnia spółdzielcza, a nieco dalej sklep z obuwiem i skórą. W obu sklepach panuje dość duży ruch. W piekarni w czystych szafkach leżą bułki, kiłki rodzajów chleba i ciastka (dużo smacz-

Skutki OUL-owskiej biurokracji

100 tys. kg wapna chlorowego zmarnowano

Mówiąc o bołaczkach i sukcesach spółdzielni, kierownik wprowadza nas do biura. W małym, zastawionym biurkami i zawalonym papierami, ciennym pokoiku, o wymiarze 3 x 4 mtr., pracuje 5 osób. „Najbardziej daje się nam we znaki brak miejsca” — mówi jeden z pracowników.

Na terenie zabudowań spółdzielczych, między naszymi budynkami, znajduje się pracownia, sklep i magazyny pewnego rzeźnika, który od kilku lat dzierżawi je od OUL-u. Przed wyznaczeniem każdej dzierżawy, pisemny do Sopotu do OUL-u z prośbą, o wydzielanie terenów, wymienionych obiektów. Niestety, jak się okazuje, nasza umotywowana prośba na piśmie nie wystarczy. „Do S-potu trzeba prawdopodobnie jechać o sobotę tak, jak to robi zainteresowany rzeźnik” — mówi kierownik, a po chwili ciągnie dalej: — „Jak już się tak zgadzało o OUL-u, to chodźcie coś zobaczyć”.

Wchodzimy do jednej w Sierakowicach wielkiej sali, w powodzi niezmogającej służyć jako kino, czy teatr. Obraz, jaki się roztacza przed oczyma jest niecodzienny. Na szczegółach wyżartej podłogi stoi kilkadziesiąt porzadzanych beczek. Część beczek rozleciała się już całkowicie. Zniszczone futry-

nijsze, a równocześnie dużo tańsze niż w sklepie prywatnym).

Mimo niemałej frekwencji, ekspedientka sklepu z obuwiem ob. Stefania Sydakówna, znajduje chwilę czasu na rozmowę. Dowiadujemy się, że obroty sklepu wra stają z miesiąca na miesiąc. I tak, do niedawna jeszcze obrót wynosił 300 do 400 tysięcy złotych, obecnie waha się między 600 a 700 tysięcy złotych. „Najważniejsze jest to, że mamy coraz większy wybór Towarów jest coraz więcej i coraz lepszych” — mówi.

Tow. Czesław Płotka prowadzi nas teraz do spółdzielczego warsztatu i sklepu rzeźniczego, cpo wiadając o spółdzielczych myśnach, o projekcie budowy Gospody i nowego, wygodnego budynku spółdzielni.

„Wapno chlorowe! — będzie tego ze 100 tysięcy kilogramów — mówi kierownik. — Już dawno chcieliśmy to rozprzedać chłopom do dezynfekcji, albo zabezpieczyć, lecz Sopot (OUL) — nie pozwolił. Na wszystkie nasze pisma w tej sprawie, dostawaliśmy te same odpowiedzi: „Nie ruszać — własność państwa”. Nie ruszaliśmy przeszło 4 lata i OUL tego nie ruszał... a oto skutki. Cenny materiał jest już do niczego. A szkoda”.

Od siebie dodajmy, że samo ubo lewanie tu nie wystarczy. Skandaliczna ta sprawa musi być zbada-na, a winni pociągnięci do odpowiedzialności. Poza tym należy czym prędzej zwolnić niszczący budynek i przeznaczyć go na jakiś użyteczny cel.

Kończy się przerwa obiadowa. Pracownicy Spółdzielni przystępują do roboty. Ob. Anna Okrojówna, ekspedientka sklepu głównego, stoi już za ladą. Ob. Jan Ramczyk — maszynier wydaje pierwsze po obiedzie worki cementu, a ob. Władysław Drywa otwiera magazyn z mąką.

Praca w Spółdzielni idzie „pełną parą”

Robotnik portu gdyńskiego zaprojektował sztaplerkę magazynową

Ob. Sylwester Klimek zatrudniony w gdyńskim oddziale „Portorobu” od dłuższego już czasu badał możliwości pełniejszego zmechanizowania prac manipulacyjnych w magazynach portowych. Na podstawie długich obserwacji i badań technicznych ob. Klimek przedstawił Dyrekcji „Portorobu” projekt sztaplerki — transportera. Projektowane urządzenie o bardzo prostej konstrukcji oparte jest na działaniu transportera pionowego, do którego przynocowane są poprzeczne chwytaki. Worki, skrzynki lub beły układają się na chwytak, który unosi je do góry. Robotnicy znajdujący się na specjalnej platformie odbierają towary i układają je na sztapel. Nowe urządzenie niestosowane dotychczas nigdzie w kraju ani zagranicą, spowoduje dużą oszczędność czasu. Projekt ob. Klimka badany był przez specjalistów, którzy wydali o nim pochlebną opinię stwierdzając również, że może być zrealizowany tanim kosztem.

Na Wybrzeżu powinny powstać mniejsze warsztaty związane z produkcją okrętową

Szerokie możliwości rozwoju spółdzielni pracy

Plany rozbudowy polskiego przemysłu stoczniowego którego produkcja w okresie planu 6-letniego wzrośnie kilkakrotnie stwarzają realne możliwości uruchomienia mniejszych, ściśle wyspecjalizowanych zakładów produkcyjnych pracujących na roli poddostawców stoczniowych. Jednocześnie istniejące już warsztaty mogą rozszerzać swoją produkcję, przystosowując ją coraz bardziej do potrzeb przemysłu okrętowego. W tej dziedzinie szczególnie możliwości otwierają się przed spółdzielczością pracy, która dotychczas w minimalnym tylko stopniu związana była z produkcją okrętową.

Po reorganizacji spółdzielczości i wyeliminowaniu spółdzielni, stanowiących ukryte spółki kapitalistyczne, obliczone na doraźne zyski udziałowców, na terenie woj. gdańskiego powstało 17 spółdzielni pracy bran-

ży metalowej. Zaledwie jednak kilka z nich wykonywało prace, związane z produkcją okrętową. Największe osiągnięcia w tej dziedzinie miały spółdzielnie: „Zamek” na Oruni, „Zeliwiak” w Oliwie i „Zeliwo” w Leborgu. Zatrudniając łącznie przeszło 100 robotników wykonywały one wiele poważnych zamówień dla warsztatów okrętowych GAL, Zjednoczonych Stoczni Polskich i przedsiębiorstw połowowych. M. in. spółdzielnia ta przygotowywała sprowadzane dotychczas z zagranicy, kule aluminiowe do sieci rybackich, używanych przy połowach łosia. Nadmorska Spółdzielnia Pracy Robót Technicznych w Gdyni rozpoczęła już produkcję sprzętu do łodzi i kutrów rybackich, wypełniając w ten sposób poważną lukę w przemyśle krajowym. Z branży chemicznej wymienić należy spółdzielnię „Amon” w Gdańsku, która produkuje obecnie środki chemiczne do zmniejszania wody, używanej w okrętowych kotłach parowych. I w tym wypadku dzięki inicjatywie i pomysłowości naszych

spółdzielców uzyskujemy duże oszczędności, niezależnie od dostaw z zagranicy. Do spółdzielni pracy, związanej bezpośrednio z budownictwem okrętowym, zaliczyć jeszcze na leży Spółdzielnię „Kuter Elbląski” i świeżo powstałą „Kuter Gdański”. Obie one zajmują się budową i remontem mniejszych jednostek rybackich.

Jak więc widzimy, spośród istniejących na Wybrzeżu Spółdzielni Pracy, tylko niektóre związane są z pracą dla morza. Zjawisko to jest wysoce niekorzystne i Centrala Spółdzielni Pracy w ramach aktywizacji swoich placówek powinna dążyć do szerszego powiązania się z państwowymi planami gospodarczymi, zwłaszcza zaś z planem rozbudowy floty handlowej. Obok potężnego państwowego przemysłu stoczniowego musi na Wybrzeżu powstać wiele mniejszych zakładów, produkujących urządzenia i sprzęt, które dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy.

M. in. spółdzielczość pracy może się zająć produkcją precyzyjnych przyrządów nawigacyjnych. Napewno znalazłoby się wielu fachowców zegarmistrzów, którzy po przejściu odpowiednich kursów i wyposażeniu w odpowiednie narzędzia potrafiliby produkować dobre nawigacyjne instrumenty pomiarowe, co zresztą potwierdza udane próby, przeprowadzone w szkole zegarmistrzowskiej w Gdańsku. Podobnie duże możliwości rozwojowe stoją przed spółdzielczością w dziedzinie radiokomunikacji, wyposażenia elektrycznego statku, armatur okrętowych itp.

Działalność spółdzielczości w tej dziedzinie musi, oczywiście być oparta na dokładnych studiach zapotrzebowania Zjednoczonych Stoczni Polskich, GAL-u oraz przedsiębiorstw połowowych kutrowych i dalekomorskich. (sz)



Ten dziwny i skomplikowany przyrząd, znajdujący się w rełach ucznia Państwowej Szkoły Morskiej, nazywa się sekstantem. Przy jego pomocy dokonuje się codziennie w południe pomiaru kąta położenia słońca, po czym z tabeli nautycznych można dokładnie ustalić miejsce, w którym w danym momencie statek znajduje się na morzu. Podczas rejsu szkolnego na statku „Dar Pomorza” uczniowie przeprowadzają ćwiczenia praktyczne, zapoznając się dokładnie ze wszystkimi przyrządami nawigacyjnymi

130-lecie odkrycia Antarktydy

Żeglarze rosyjscy Bellingshausen i Lazarijew zgodnie ocalili myślnie poglądy Anglika Jamesa Cooka i geografów zachodnio - europejskich, którzy twierdzili, że na południowej półkuli, wokół bieguna nie istnieje ląd. Na dwóch niewielkich żaglowcach, odważni ma-

dowie, Żeglarze wzięli kurs na południe, pragnąc zbadać tę część południowego Oceanu Lodowego, do której jeszcze nikt nie docierał. „Wostok” i „Mirnyj” pływały na wodach południowej półkuli 535 dni, 100 dni spędzając wśród lodów. W ciągu 2-3 lat przepląnęły



Krajobraz Antarktydy

rynarze odbyli przed 130 laty daleki rejs na południe. Wyjazd nastąpił z Kronsztadu 16 lipca 1819 r.; oba dobrze wyposażone żaglowce „Mirnyj” i „Wostok” wypłynęły z portu. Jednostki te nie ustępowały w niczym statkom angielskim, na których pływał James Cook. Gdy porównamy oba te statki z nowoczesnymi jednostkami, pływającymi obecnie na wodach Antarktydy, musimy podziwiać odwagę żeglarzy, ich wiedzę żeglarską i wytrzymałość.

Droga wodna w okresie dużych sztormów przez pola lo-

one 50 mil morskich 4-krótnie docierając do 70 stopnia szerokości południowej i przenikając daleko w głąb Antarktydy.

Podczas tej podróży żeglarze rosyjscy ustalili istnienie stałego lądu na południe od kręgu polarnego, odkryli pierwsze ziemie, wchodzące w skład Antarktydy, nieznaną jeszcze wówczas część kuli ziemskiej. Prócz tego stali się odkrywcami wysp, które otrzymały rosyjskie nazwy: Piotr I, Anienkow, Zawadowski, Mały Jarosławiec i inne.

Przedsiębiorstwo robót podwodnych buduje szkołę nurków

Aby zwiększyć kadry fachowców, Przedsiębiorstwo Robót Czerwonych i Podwodnych w Gdańsku zorganizowało wiosną jednodniowy kurs, mający na celu do szkolenie zawodowe nurków. Obecnie znajduje się w przygotowaniu

„Nawigator” podjął starania o obniżkę dodatku strefowego

Firma maklerska „Navigator” przedsięwzięła kroki dla uzyskania obniżki dodatku strefowego z portów polskich do portów Morza Czerwonego. Konferencja Port-Su dańska, która gromadzi armatorów, zainteresowanych na tej linii, wyraziła zgodę na rozpatrzenie tej sprawy. Dotychczasowy dodatek „rangowy”, wynosił do najbliższego portu bazowego z portów polskich 45 szylingów. Propozycja „Navigators” przewiduje obniżkę do 25 szylingów.

kurs 4-miesięczny, mający na celu wyszkolenie kadr nurków. Dla uczestników kursu Przedsiębiorstwo wznosi budynek szkolny i mieszkalny, w którym zostaną oni zakwaterowani na okres nauki. Ponadto prowadzone są roboty budowlane przy wykańczaniu basenu, który będzie służył do zajęć praktycznych w zakresie prac pod wodą, w tym również cieciami metalu. Na naukę będzie uczęszczało 50 osób o odpowiednich warunkach fizycznych, stwierdzonych przez komisję lekarską.

Rozbudowa portu drzewnego w Gdańsku

Port gdański dysponuje poważnymi możliwościami przeładunku drzewa. W ciągu pierwszego półroczu br. zespół portowy Gdańsk — Gdynia przeładował ogółem ponad 52.000 ton tarcicy, z czego na rejon gdański przypadło 27 proc. W ciągu ub. roku port gdański przeładowywał tylko 14 proc. arze

Czy Darłowo będzie wykorzystane dla eksportu zboża

Jeden z małych portów Pomorza Zachodniego, Darłowo, był przed wojną nie tylko ważną bazą rybacką, lecz również ośrodkiem przeładunkowym dla dużych ilości im-

portowanego zboża. Na miejscu ziarno przemieleno w wielkim młynie na mąkę i następnie mąkę eksportowano za granicę.

Darłowo posiada znacznych rozmiarów elewatory zbożowe i młyn. Placówki te wykorzystane są tylko częściowo. Wobec tego, planuje się obecnie wykorzystanie elewatorów darłowskich dla eksportu polskiego zboża za granicę. Nastąpi to prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Wykorzystanie Darłowa dla eksportu zboż miałoby wielkie znaczenie gospodarcze, bowiem w chwili obecnej port ten nie jest w pełni wykorzystany dla przeładunku.

PORTY PRACUJĄ

DO PORTÓW BLISKIEGO WSCHODU

W ostatnich tygodniach zwiększyła się po dąż ładunków na statki, kursujące na regularnej linii żeglownej, łączącej Polskę z portami lewantyńskimi. M. in. dnia 31 lipca z portu gdyńskiego wyruszył w rejs do portów bliskiego Wschodu motorowiec „Lechistan”, zabierając większy ładunek drobnicy. Wśród wywiezionych towarów znajdują się wózków, wiertarki, blacha, porcelana oraz tarcica. Wkrótce wyruszy z Gdańska również do portów lewantyńskich parowiec „Olsztyn”.

EKSORTUJEMY SKÓRKI ZAJĘCZE

Na listę polskich towarów eksportowych po jawia się w ubiegłym tygodniu nowa pozycja. Motorowiec „Wania”, wyrusząca dnia 31 lipca z Gdyni do Antwerpil i Rotterdamu zabrała kilka ton skór zajęczych.

S/S „KILINSKI” NA STOŹNI

Po powrocie z ostatniego rejsu do Włoch i Półn. Afryki linowiec s/s „Kilinski” odszedł do stoczni gdyńskiej dla odbycia przeglądu rocznego. Dnia 22 bm. statek wyruszy z Gdyni w pierwszy swój rejs na nowej linii. Obecnie s/s „Kilinski” łącznie z motorowcem „Gen. Waler” kursować będzie między Gdynią a portami Indii i Pakistanu.

JESZCZE JEDEN DZWIIG W SZCZECINIE

W porcie szczecińskim przy nabrzeżu „Huk” oddano ostatnio do eksploatacji nowouruchomiony dźwig, przeznaczony do przeładunków masowych. Pierwszą pracą nowego dźwigu było przeładowanie polskiego węgla z czeskiej barki na statek duński.

ROBOTY INWESTYCYJNE W PORCIE KOŁOBRZESKIM

W porcie kołobrzesckim wykonywana jest odbudowa głowicy mola i porządkowanie basenu rybackiego. Odbudowa głowicy portu jest jednym z większych przedsięwzięć inwestycyjnych w małych portach. Do wykonania tego sprowadzono dwa dźwigi pływające, ekipę nurków, fachowców ślusarzy, kamieniarzy itp.

POSTÓJ STATKÓW w dniu 1 VII. 49

GDANSK
Strefa Wolna: „Kościszko” pol., „Rysy” pol., Basen Górnicy: „Paranu” radz., „Myliński” fin., „Jean Jores” radz., „Arcadia” fin., „Askeladen” norw., Dworzec Wileński: „Blastystok” pol., Kanał Kaszubski: „Kolono” pol., Paged: „Reilli” norw., „Lishen” norw., „Olsztyn” pol., „Rosa Smith” szw., „Deo Gloria” „Klisa” szw., **GDYNIA**
Nabrz. Angielskie: „Kaktus” pol., Nabrz. Śląskie: „Turania” pol., Nabrz. Szwedzkie: „Italciele” wł., „Elfrida” norw., Nabrz. Duńskie: „Petro Bubolin” wł., Nabrz. Holenderskie: „Sfinger” wł., Nabrz. Polskie: „Strabo” hol., „Aherhus” norw., „Dema” szw., Nabrz. Rotterdamskie: „Pułaski” pol., Nabrz. Indyjskie: „Tobruk” pol., Nabrz. Amerykańskie: „Eugene Lykes” USA, „Christian” alj., „Meta” szw., „Vera” fin., Nabrz. Czechosłowackie: „Oksywie” pol., „Narew” pol., „Rataj” pol., Nabrz. Rumuńskie: „Slask” pol., Paged: „Elnor” szw., „Gunfild” dun., „Ewira” norw.,

cyjnych w małych portach. Do wykonania tego sprowadzono dwa dźwigi pływające, ekipę nurków, fachowców ślusarzy, kamieniarzy itp.

W porcie zatrudniono przy tych pracach ok. 60 robotników. Dużą część pracy wykonywana jest pod wodą, gdzie umacniane są podwodne części głowicy.

Basen rybacki przygotowywany jest do nowych zadań. W przyszłości będzie w nim stacjonowała znacznie większa, niż obecnie ilość dużych jednostek rybackich. Basen oczyszczony jest z wraków i pali, utrudniających poruszanie się po wodach portowych.

Podszedłem blisko dźwigu i przyglądałem się jego pracy. Praw

dopodobnie zaciekałoby tow. Staniewicz, kierownika grupy remontowej, że w ciągu dnia roboczego tracę czas na bezmyślne gapienie się, bo zbliżył się do mnie. Na zapytanie jego odpowiedziałem: „Jak możemy pracować, kiedy nasz dźwig kuleje, i mówią nam, że dopiero na 27 lipca będzie mógł wejść do ruchu”. Tow. Staniewicz odprowadził mnie na bok. — „Powiedz mi coś, tylko trzy maj język za zębami. Ten dźwig będzie gotowy już na 14, a najpóźniej na 15”. — „Jak to możliwe? — pytam. — Przecież było zaplanowane inaczej”. — Tow. Staniewicz uśmiechnął się i mówił: — „Biuro planuje, a nasza brygada poprawia te plany, przyrzekliśmy sobie, że wykonamy go na 2 tygodnie przed terminem. Tylko nie mów nikomu. Zresztą przejdź się po remontach i warsztatach, to się więcej dowiesz, bo my taką decyzję powzięliśmy na

Warsztaty remontowe CZPPW realizują zobowiązania

zebraniu naszej organizacji podstawowej, ale nie chcemy tego rozgłaszać, bo reklama nam niepotrzebna. Robimy dla siebie i wystarczy, że my wiemy. Jak skończymy, to mogą się dowiedzieć na sił przełożeni w dyrekcji”.

W „remontach” mam kilku starych przyjaciół. Pierwszego spotkałem tow. Górskiego i pytam go:

— „Jak leci?”

— „Co leci?”

— „No co? Chciałoby ta motorówka „Krystynka” — wskazałem na łódź, stojącą w hali roboczej. — Pół roku ją robicie i lipa!”.

Tow. Górski zaprzeczył: — „A ja ci powiedziałem, że za kilka dni nasi koledzy ze Szczecina będą na jej pokładzie odbywali wycieczki. A wykonamy nie tyl-

ko tę motorówkę, ale i transporter do bunkrowania i inne elementy bunkrowca — lej, zsymp i zmianę stempli”.

Górski pokazuje pracujących wokół ludzi i mówi: „Wszyscy, cała załoga, partyjni i bezpartyjni, a przede wszystkim Dragoniewicz, Ostrowski, Dwornik, Dysarz, nasz kierownik Obalek. Tow. Pawłowicz i Ledwochowski porządkują nasze narzędzia. Tylko na razie zatrzymaj to dla siebie.

— Wiesz chyba do kogo mówisz — odrzekłem.

W dalszej wędrowce spotkałem jeszcze brygadzystę Tylickiego. Przyznam, że nawet strachu mi napędził, pchał bowiem wózek z gaśnicą. Poprosiłem go o za-

pałkę. Przystanął i spokojnie sięgnął do kieszeni.

Pałac zapytałem. — Co ja widzę, gaśnicę wiesz?

— A wóz, bo chcemy jak najprędzej wyremontować dźwig gaśnicowy, aby w czas oddać go trymerom do wozienia rudy na wagę. Będą mogli przez to podwyższyć wydajność pracy. Tylko ty nie gadaj, bo cię już znamy. Ty jesteś ptaszek nie lada, nie dość, że rozpaplesz, to jeszcze do gazety potrafisz napisać przed czasem.

Postanowiłem tym razem nie robić zawodu kolegom, którzy prosili o utrzymanie tajemnicy. Ale dziś, to już mi pewnie wolno. Przypuszczam, że nawet będą trochę zadowoleni, jak się wszyscy dowiedzą o ich wysiłku. Bo rzeczywiste terminy dotrzymali i udowodnili, że umieją przedtemowo wykonywać plany.

Tadeusz Ząbkiewicz
korespondent robotniczy
„Głos Wybrzeża”

Sieć szkół TPD w woj. gdańskim

Z nowym rokiem szkolnym powstanie na terenie woj. gdańskiego sieć szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Nowe szkoły, które zapewnią właściwy kierunek wychowawczy młodzieży, zorganizowane zostaną: w Gdańsku — liceum pedagogiczne i szkoła 11-letnia, w Elblągu, Starogardzie i w Teżewie — 7-klasowe. Poza tym mają być uruchomione we wrześniu br. podstawowe szkoły TPD w Sopocie i Gdyni.

Szkoła TPD w Gdyni w przyszłości otrzyma nowoczesny gmach. Na koszt jego budowy Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przyznał 10 mil. zł. Prace wstępne przy budowie prowadzi już Zarząd Miejski, który przygotował dokumentację i kosztorys. Budynek wzniesiony zostanie w pobliżu Wzgórza Focha i ma być oddany do użytku w roku 1950.

(ork)

Niewłaściwe rozmieszczenie przedszkoli w Gdańsku

Powinny one powstawać przede wszystkim w dzielnicach robotniczych

Na terenie Gdańska powstało dotąd 35 przedszkoli, prowadzonych przez Zarząd Miejski, Związki Zawodowe i poszczególne instytucje oraz Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Sieć ta jest za mała, aby zaspokoić zapotrzebowanie rodzin robotniczych i umożliwić kobietom samodzielną pracę zawodową. Szczególnie daje się odczuwać brak przedszkoli na przedmieściach, ponieważ większość istniejących placówek pracuje w śródmieściu. Gdańsk-Śródmieście i Wrzeszcz po-

siadają razem 24 przedszkola, Orunia — 2, Oliwa — 4, Siedlce — 3, Nowy Port — 3, Letniewo i Brzeźno po jednym. Natomiast Sianki nie posiadają dotąd żadnego przedszkola, pomimo, że ta robotnicza dzielnica od dawna czyniła o nie starania.

W związku ze stałym wzrostem zatrudnienia kobiet, liczba przedszkoli musi ulec kilkakrotnemu powiększeniu, aby matki udające się do pracy mogły pozostawić swoje dzieci pod właściwą opieką. Obec-

nie sieć przedszkoli może przyjąć dzieci tylko jednego rocznika, których w Gdańsku mamy około 2.500. Ponieważ wychowanie przed szkolne obejmuje dzieci w wieku od 4 do 7 lat, sieć przedszkoli musi być znacznie rozbudowana.

W roku bieżącym na terenie Gdańska powstały tylko 2 przedszkola. Mogłoby ich powstać znacznie więcej, gdyby sprawą tą interesowały się bardziej Związki Zawodowe. Poszczególne zakłady pracy w ramach akcji socjalnej mają — a jeśli nie, to powinny mieć — poważne fundusze na organizację przedszkoli dla dzieci swych pracowników. Zadaniem organizacji związkowych jest dopinanie, ażeby fundusze te były należycie wykorzystywane.

W czynnych dotąd przedszkolach pracuje 87 wychowawczyń, z których połowa znajduje się na etacie Inspektoratu Szkolnego. Nie wszystkim jednak wychowawczyń posiadają pełne kwalifikacje i część ich należy doszkalać na specjalnych kursach. Dalsze szkolenie fachowe i ideologiczne wychowawczyń dzieci musi być troską instytucji, które kierują akcją przedszkolną.

Wyniki pracy w przedszkolach przedstawiają się niejednakowo i

zależne są od poziomu ideologicznego i kwalifikacji personelu wychowawczego. Najlepszą pracą wykazują się jak dotąd, przedszkola miejskie Nr 4 we Wrzeszczu i Nr 5 przy ul. Rokossowskiego oraz przedszkole Nr 5 na Orunii. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z kierunkiem wychowawczym, a w związku z tym i z wynikami w przedszkolach „Caritasu”, które pozbawione są odpowiednich sił wychowawczych. Przygotowanie zatem wykwalifikowanego personelu znacznie podniosłoby poziom przedszkoli.

(Ork)

Narada mierniczych z trzech województw

W dniu 30 ub. m. odbyła się w Państwowym Przedsiębiorstwie Mierniczym w Gdańsku narada mierniczych z województw: gdańskiego, pomorskiego i szczecińskiego

go. Jak wynika ze złożonego na naradzie sprawozdania, miernicza grupa regulacyjna „Ślawno-Słupsk” wykonała 175 proc. normy w ha obliczeniowych. Gdańska grupa mierniczych wykonała 142 proc. zaplanowanych prac, a grupa szczecińska 167 proc.

Po referatach i dyskusji nad poruszoną w nich zagadnieniami, dokonano wyboru rady zakładowej Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego.

Po obradach odbyła się interesująca „chwila literacka”, z udziałem artystów Jerzego Grzybowski i mgr. Janiny Krauzowej.

1.250 dzieci z Gdyni wyjedzie na II turnus kolonijny

W tych dniach wyjedzie z Gdyni na kolonie letnie 1.250 dzieci, które spędzą ostatnie miesiące wakacji w Wierzy, pow. kartuskiego, w Bystrej Podhalańskiej, w Karwii pow. morskiego, w Brzeźnie i Sobowidzu. Ogólnie w sierpniu br. będzie czynnych 8 kolonii. Pewna część dzieci korzysta będzie z 3 półkolonii, zorganizowanych na terenie Gdyni. Na Wybrzeżu gościć będą w tym czasie dzieci z innych terenów, a mianowicie z 2 szkół podstawowych z Jeleniej Góry, z Częstochowy i dzieci pracowników Przemysłu Galanterijnego z Łodzi.

Z pierwszego turnusu kolonijnego skorzystało 3.445 dzieci robotników i pracowników z Gdyni, które przebywały na terenie całego Polski w 13 punktach kolonijnych. Akcja letnia wspomaganą jest przez Ministerstwo Oświaty.

ty, które w rb. przeznaczyło dla dzieci gdańskich 4,5 mil. zł. Ubezpieczalnia Społeczna wpłaciła na ten cel 800.000 zł, z Funduszu Społecznego wpłynęło ok. 489 tys. zł. i ze zbiorów wśród społeczeństwa 144 tys. zł. (Lem)

Dobre wyniki pracy młodzieży w ramach trzydniówek „SP”

Młodzież SP z zakładów pracy oraz szkół podstawowych i średnich, przystąpiła gromadnie do pracy w ramach trzydniówek. Prace są wykonywane sumiennie i rzetelnie, dając coraz lepsze wyniki.

W czerwcu wykonano w ramach trzydniówek ponad 7000 m. sześć. robót ziemnych, robót rolnych na około 25 ha ziemi, oczyszczono około 30.000 mtr. rowów odwadniających, naprawiono 14.660 mtr. dróg, oczyszczono 61.000 szt. cegieł. W poszukiwaniu stonki ziemniaczanej przeszkuto 193 ha pól.

Należy nadmienić, że junacy i junacy zatrudnieni byli przy plantowaniu ziemi, hakowaniu buraków, oczyszczaniu terenu z chwastów i wielu innych pracach, których wyniki były często imponujące.

W każdej gromadzie powstanie świetlica

Związek Samopomocy Chłopskiej przystępuje obecnie do reorganizacji świetlic na terenie wiejskim. Do chwili obecnej ZSCH miał zarejestrowanych w woj. gdańskim 98 świetlic i 116 bibliotek. Liczba ta była jednak niewystarczająca i nie mogła zaspokoić potrzeb kulturalnych ludności wiejskiej. Obecnie ZSCH będzie dążyć przy pomocy Związku Młodzieży Polskiej do założenia świetlic lub domu ludowego w każdej gromadzie. Ze względu na planowaną zwiększenie ilości świetlic i zespołów artystycznych,

Plenarne posiedzenie WRN

Prezydium WRN podaje do wiadomości, że w dniu 3 sierpnia o godzinie 10, w sali Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, odbędzie się 7 kolejne posiedzenie plenarne Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obecność radnych obowiązkowa. Przed plenarnym posiedzeniem odbędzie się zebranie poszczególnych klubów radnych: klubu radnych PZPR o godzinie 8 rano — w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, klubu radnych SD — o godzinie 9 — w sali Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku i klubu SL — o godzinie 9 w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego tego stronnictwa.

W dniu 4 sierpnia br. odbędzie się plenarne posiedzenia Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych.

W każdej gromadzie powstanie świetlica

przeprowadzone zostanie szkolenie kierowników świetlic.

Zebranie koła Gdańskiego Stowarzyszenia Wołnej Myśli

W dniu 5 sierpnia r. odbędzie się o godzinie 19-tej we Wrzeszczu, ul. Sobótki Nr 1, m. 7 III piętro, zebranie Koła gdańskiego Stowarzyszenia Wołnej Myśli w Polsce.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Zabusia” — gościnne występy zespołu teatru „Rocznice”.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Rymal”.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — w przeddzień, wtorek i środa nieczynny.
Teatr „Lutę”, w Sopocie, pl. Chopina 8, — „Trzewiki z zębami”.
Początek przedstawienia o godz. 18-tej.
CYRK NR 1 we Wrzeszczu, Al. Rokossowskiego, Początek przedstawienia o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — Nieczynne na czas nieokreślony.
Wrzeszcz — Capito — „Ulca graniczna”, dozw. dla młodzieży od lat 12. Seansy w godz. 16, 18.30 i 21.
Wrzeszcz — Bajka — „Kariera”, dozw. od lat 14. Seansy: 16, 18.30 i 21, w święta od 13.30.
Oliwa — Polonia — „Dziubars”, dozwolony od lat 14. Seansy w godz. 17, 19 i 21, w święta od 13-tej.
Sopot — Polonia — „Niecierpliwość serca”, dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Baltyk — „Młoda Gwardia”. Film produkcji radzieckiej, dozw. od lat 12.
Gdynia — Warszawa — „Młoda Gwardia”, dozwolony od lat 12, poc. seansów w godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Gopiana — „Antoni i Antonina”, komedia, dozw. od lat 14. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21, w święta od 13-tej.
Gdynia — Atlantik — „Wiesła na pograniczu”, dozwolony od lat 14.
Gdynia — Fala — „Zawleża”, dozw. od lat 14. Poc. o godz. 18.30 i 21.
Gdynia — Promień — „Skradzioną sławę”, dozw. od lat 18.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek, dnia 2. 8. 49
5.10 — Początek audycji. 5.15 — Streszczenie wiad. porannych. 5.20 — Koncert. 5.30 — Dziennik poranny. 5.45 — Muzyka rozrywkowa. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka rozrywkowa. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wiad. dziennikowa poranna. 7.15 — Muzyka. 8.00 — Streszcz. wiad. dziennikowa poranna. 8.05 — Aud. dla kobiet. 8.15 — Muzyka. 8.35 — „Daleko od Moskwy”. 8.55 — Odczytanie programu lokalnego. 8.58 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. południowa. 12.20 — Aud. dla wsi. 12.50 — Melodie ludowe. 13.20 — Skrzynka PCK. 13.30 — Muzyka. 13.35 — 14.00 Audycja dla chorych. 14.15 — Arle i pieśni Stanisława Moniuszki. 14.30 — Arle i pieśni kompozytorów polskich. 14.50 — Wiad. miejscowe. 15.05 — Beethoven — kwintet na obój, klarinet, róg, fagot i fortepian. 15.25 — Informacje. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — „Mówią książki o górnicztwie i hutnictwie” pog. 16.00 — „Od maszyn do książki”. 16.15 — Muzyka. 16.20 — Muzyka. 16.45 — Przegląd wydarzeń. 17.00 — I dziennik popołudniowy. 17.15 — Koncert rozrywkowy. 18.00 — „Z frontu brygad SP”. 18.15 — Chór Polskiego Radia pod dyr. Jerzego Kotłowskiego. 18.30 — „Z życia Bulgarii” aud. słowno-muzyczna. 19.00 — II dziennik popołudniowy. 19.15 — Na muzycznej fali. 19.45 — „Powieść o Chopinie”. 20.00 — Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symf. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Muzyka. 21.40 — Muzyka taneczna. 22.20 — Muzyka popularna. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Utwory Artura Blasa. 23.50 — Program na dzień następny. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Wystawy

Wystawa dokumentów polskości Gdańska, w lokalu Archiwum Państwowego w Gdańsku, Wąły Piłciwskie 5, naprzeciwko Dworca Głównego — otwarta codziennie od godz. 11 do 14; wycieczki i grupy liczące w godzinach urlopowych wcześniej, w porozumieniu z dyrektorem archiwum. Wstęp bezpłatny. Telefon Nr 3374.

Biblioteka Miejska w Gdańsku — w miesiącu sierpnia czytelnia i wypożyczalnia zamknięta dla odbiorców.

GRUPY ZWIĄZKOWE

czynnikami wzrostu produkcji i dobrobytu pracujących

Powołanie grup związkowych na terenie zakładów pracy, jako komórek organizacji związkowej, stwarza podstawy do uaktywnienia mas członkowskich, ułatwia pracę nad rozwiązywaniem zagadnień produkcyjnych i poprawą warunków bytu załogi.

Na terenie niektórych zakładów pracy Wybrzeża istniały wprawdzie od kilku miesięcy grupy związkowe, ale nie wykazywały prawie żadnej żywotności. Wiele rad zakładowych w ogóle nie zorganizowało dotychczas grup związkowych.

Aby sprawę tę skierować na właściwe tory, ORZZ zwołała konferencję, poświęconą spejajnie zagadnieniom grup związkowych. W konferencji wzięli udział przewodniczący i sekretarze Powiatowych Rad Związków Zawodowych oraz kierownicy organizacyjni Okręgowych Zarządów Związków.

Konferencja przewodniczył tow. Sikora, który omówił zadania grup związkowych. Należy do nich planowanie i organizowanie zespołowego wysiłku członków grupy dla wykonania i przekraczania planów produkcyjnych, podnoszenia jakości produkcji, obniżenia kosztów. W tym celu grupy związkowe organizują współzawodnictwo pracy, narady produkcyjne, popierają i popularyzują wynalazki, zwalczają biurokrację i niedbalstwo. Dalszym zadaniem grup związkowych jest wpajanie socjalistycznego stosunku do pracy, troska o zabezpieczenie warsztatów, maszyn i budynków fabrycznych, wzmacnianie czujności klasowej dla uchronienia zakładu pracy przed ewentualnymi próbami dywersji i sabotażu, walka z awaryjnością, a także troska o polepszenie warunków bytowych, racjonalne wykorzystanie funduszy socjalnych oraz polepszanie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na konferencji ustanowiono powiatowych i miejskich pełnomocników, odpowiedzialnych za zorganizowanie grup związkowych.

Tow. Sikora zwrócił uwagę na wielką rolę, którą winny w ruchu zawodowym odegrać grupy związkowe, łączące w każdym zakładzie ludzi zatrudnionych przy tego samego rodzaju pracy.

Chłopi z powiatu morskiego z radością przyjmują pomoc robotniczych grup łączności

Wież Łężycy w powiecie morskim nie należy do gromad zamożnych. Lekkie ziemie niezgorzej wprawdzie obrodziły, lecz burze i deszcze dały się poważnie we znaki, kładąc zboża i zalewając je częściowo wodą.

Aby jednak nie dopuścić do dalszych, trudnych do przewidzenia niespodzianek, grupa łączności robotników PPB „Hydrotrest” z Dworca Wiślanego, opiekująca się Łężycą, postanowiła wyruszyć na wieś i pomóc tamtejszym rolnikom w ich pracach żniwnych. Pomoc ta przydała się im bardzo. Jak się bowiem okazało, wiele narzędzi rolniczych było uszkodzonych w czasie koszenia rzepaków i jęczmienia, co przyczyniło się w znacznym stopniu do wolno postępującego zbioru żyta. W ciągu jednego dnia 13-tu ludzi pracujących pod kierunkiem tow. Rotta i Żurawca zreperowało żniwiarkę, 8 plugów, grabiarkę i kilka narzędzi innych drobniejszych narzędzi.

Uradowani chłopi bezpośrednio po zakończeniu reperacji zaprosili swych gości na obiad, wyrażając jednomyślnie uznanie dla grup

łączności i pożytecznych skutków ich odwiedzin.



Kilkaset ludzi pracy z terenu Gdańska brało udział w niedzielnej akcji pomocy w żniwach na terenie Żutaw. Na zdjęciu — pracownica biurowa Parowozowni Gdańsk-Południe, Helena Ulenberg stawia snopy żyta w majątku Braniewo ze spodu Książęce Żutawy

Tragiczne skutki łobuzerstwa

W dniu 31 ub. m. ok. godziny 19.30 kilku wyrostków napadło w Sopocie na 14 letniego Janusza Langmesera, zamieszkałego przy ul. Bitwy pod Płowcami 46. W pewnym momencie, po rzuconiu Langmesera na ziemię, dwóch łobuzów przytrzymało go za ręce i nogi, a trzeci skoczył mu na klatkę piersiową, łamiąc kilka żeber. Ofiarę bestialstwa przewieziono po gotowie do Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Młodocianych łobuzów, wykazujących zbrodnicze instynkty, należy surowo ukarać, tak, aby odstraszyło to raz na zawsze wszystkich chuliganów tego typu od podobnych przestępstw.

Należałoby również zapytać rodziców i wychowawców szkolnych młodocianych bandytów, jaki był dotychczas ich wpływ na wychowanie młodzieży.

Zawody motocyklowe

na żużlu w Tczewie

Sekcja motocyklowa przy ZS Gwardia w Gdyni urządza w dniu 7 bm. o godzinie 16 na Stadionie Miejskim w Tczewie zawody motocyklowe na żużlu. Udział w tej imprezie wezmą najlepsi zawodnicy Okręgu Gdańskiego.

Przedprzedaż biletów odbywa się w Tczewie „Prasa” ul. Mickiewicza 3.

Pokazowe mecze siatkówki i boks na wsi

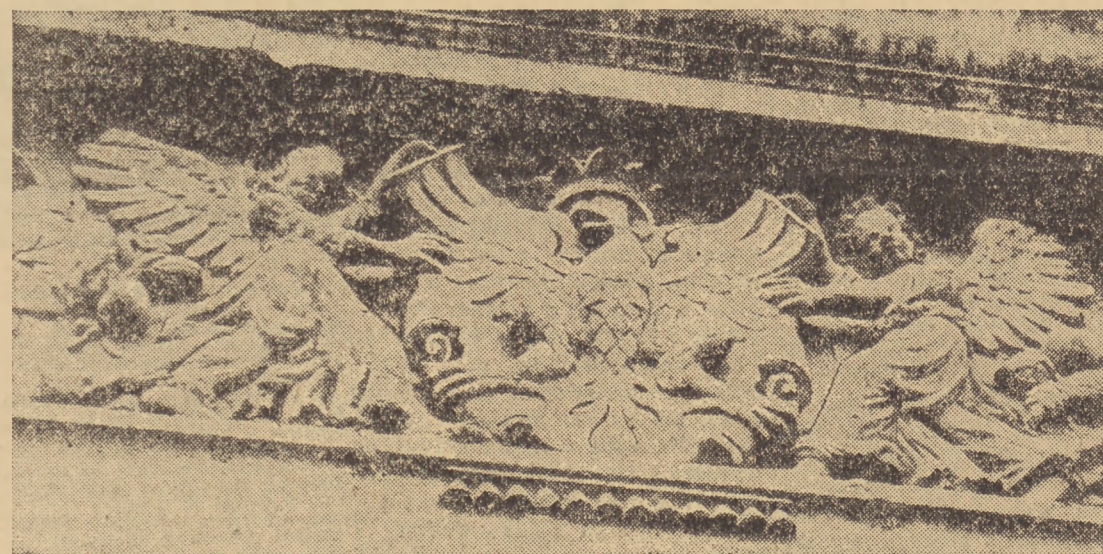
Ogniwo objęło patronat nad L. Z. S. w Skarszewach

Związkowy Klub Sportowy „Ogniwo” Gdańsk objął patronat nad Ludowym Zespołem Sportowym w Skarszewach.

W dniu 31. ub. m. zawodnicy ZKS „Ogniwo” rozegrali pokazowe mecze siatkówki, odbyły się również pokazy bokserskie. Towarzyskie spotkanie piłki nożnej z LZS w Skarszewach zakończyło się wynikiem 3:3 do przerwy 2:0. Na zakończenie zawodów wręczono LZS jako pierwszy dar państwa rękawice bokserskie.

Najlepsi motocykliści Czechosłowacji i Polski startować będą w wyścigu o „Grand Prix” Polski

POZNĄ, PAP. Tegoroczny wyścig motocyklowy o „Grand Prix” Polski zapowiada się bardzo interesująco. Do chwili obecnej zgłoszono już 23 najlepszych zawodników z Czechosłowacji i Polski. Związek Czechosłowacki zgłosił swoich czołowych zawodników: zesłańców z wyścigów Buhenicka, Sedlaka, Vitvara i Koste. Buhenicki i Vitvar startować będą na „Nortonach” 500 ccm, a Sedlak i Kost na „Nortonach” 350 ccm.



Na Zielonej Bramie w Gdańsku zachowały się stare orły polskie

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (255)

W szkołach świergotały rozhasane dzieci i madame Rousseau mówiła im: „Ciszej, dzieciaki, jednak wciąż jeszcze nie rozumiecie, co to są procenty”... Notariusz Montazeau czytał gazetę — doktor Desourteaux zbadał właśnie noworodka i mruczał: „W porządku”... Właśnie wtedy zbliżył się do miasta pierwszy samochód z Niemcami; siedział w nim Hans Schircke. Odczytując napis „Oradour-sur-Glane” Hans pomyślał: zbyt długa nazwa, jak na takie małe miasto... Ziewnął: diabelnie zmęczymy się w ciągu tych czterech dni, a mamy przed sobą — miast odpoczynku — Normandię....

Niemcy kazali wszystkim mieszkańcom miasta zebrać się na placu targowym. Pewien starzec odrzekł Hansowi:

— Jestem chory, nie mogę wstać z łóżka, leżę już trzy lata...

Hans roześmiał się:

— No, to ja mam być lekarzem?... Zrzucił staruszka z łóżka i kolbą rozmiarzył mu głowę.

Na placu było dużo ludzi. Kobiety tuliły do siebie dzieci. Dzieci płakały. Przyprawiono kilku starców i kilka staruszek, podtrzymywanych przez wnuków. Znaleźli się tu: szewc Sauviat, piekarz Reynaud, rękawiczniczka Mercier, tkacz Leblanc, kołodziej Lesparat, ksiądz Lorch, cieśla Dautre, kopacz Doire, kominarz Ito, tokarz Giachino, cukiernik Biusson, nauczycielka Couty, krawiec Bichaud, pocztyni Boucier, młynarz Poussant, kamieniarz Lachaud, mechanik Beaubreuil, kierowca Poutaraud, sanitariuszka Hebras, ekspedient Jouhaud, rachmistrz Tessaud,

malarz Berthlemy, lakiernik Tessaud; była tu również cała rodzina właściciela Thomas, składająca się z czterema osobami. Była tu — jednym słowem — cała ludność miasteczka Oradour. Przyszli tu również i dzieci z dwu szkół, dzieci te dokazywały, śmiały się — Niemcy oświadczyli im, że na placu wszyscy zostaną sfotografowani. Ale na widok złych twarzy Niemców, dzieci przycichły.

Tymczasem Niemcy otoczyli miasto kordonem: przebiegli okoliczne pola, sprawdzali, czy ktoś się nie schował w trawie. Zegar wskazywał trzecią. Wszyscy byli na miejscu. Esesmani oddzielili kobiety i dzieci, zaprowadzili je do kościoła. Mężczyzn poodprowadzano niewielkimi grupami do stodoł i garaży. Następnie Niemcy zabrali się do roboty; podpalali stodoły i garaże. Wszystkich usiłujących uciec z płonących budynków — zabijali. Dzieci i kobiety zamknięto w kościele. Dokoła stali esesmani z karabinami maszynowymi. Po podpaleniu kościoła jakaś oszalała kobieta wyrzuciła przez wąskie okienko swoje dziecko. Schircke nie przegapił: podniósł niemowlę i cisnął je w płomienie.

Po skończeniu z ludźmi, Niemcy zaczęli wynosić z domów wszystko, co było wartościowego, znaleźli jednak skrzynki wina, srebra stołowe, żywność. Łupy załadowali na samochody. Wreszcie obłeli domy benzyną i spalili miasto. Rotenführer Klotz oświadczył:

— W Rosji palili się lepiej, tam dużo drzewa...

Obersturmführer Schwabe spojrzął na zegarek:

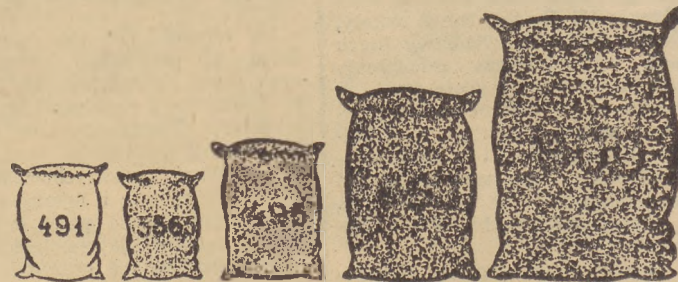
— Za pięć dziesiątą, a przyjechalibyśmy o drugiej. Osiem godzin, to zupełnie prędko — przecież to jednakże całe miasto....

Oradour-sur-Glane już nie istniało. Z całego miasta udało się uciec osiemnastu mieszkańcom. Wszyscy pozostali zginęli.

Wywiezione z Oradour wino esesmani wypili w sąsiednich wsiach; bawili się, śpiewali pieśni żołnierskie, więc właściciele przypuszczali, że Niemcy święcą zwycięstwo nad sprzymierzonymi. Hans Schircke odczuwał, że mu ulżyło na sercu: nareszcie porachował się z tymi „żabojada-

PRODUKCJA CUKRU

/W TYSIĄCACH TON/



Produkcja cukru w Polsce przedwrześniowej wynosiła w roku 1938 — 491 tys. ton. Polska Ludowa odziedziczyła zniszczone i zdewastowane przez okupanta niemieckiego cukrownie, które już w roku 1946 wyprodukowały 386,5 tys. ton. Dzięki planowej gospodarce i zwiększającej się ciągłej wydajności pracy, produkcja cukru w roku 1947 przekroczyła poziom przedwojenny o 5 tys. ton. W roku 1949 wyniesie ona 660 tys. ton. Plan 6-cio letni przewiduje wzrost produkcji cukru do 900 tys. ton.

NASI CZYTELNICY PISZA

Uchronić dom od zniszczenia

„W blokach przy ul. Redutowej nr. 7 zamieszkuje około 50 lokatorów — wyłącznie ludzi pracy. Dachy zacieśniają tam do tego stopnia, że trzeba wynosić wodę wiadrami. Najgorsze jednak to, że częściej desek i belek, która pokrywa dach, gnije, co może spowodować w niedługim czasie całkowite załamanie się dachu. Pozostawienie bloków w obecnym stanie uczyni je niezdolnymi do użytku i pociągnie za sobą jeszcze większe straty. Prosimy Zarząd Miejski o przeprowadzenie naprawy”. Z upoważnienia lokatorów przy ul. Redutowej Nr. 7 EDWARD KWIATEK pracownik PKP.

OD REDAKCJI: Oto jeszcze jeden obiekt do remontu z kredytów Rady Państwa. Mamy nadzieję, że prośba lokatorów z ul. Redutowej będzie wzięta pod uwagę.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

w Gdańsku, ul. Jaśkowa Dolina 26

zatrudni natychmiast

rutynow. kontystę (stkę)

Wynagrodzenie w/g grupy VII plac przewidzianych dla pracowników instytucji społecznych.

2080/K

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

3 Urząd Skarbowy w Gdańsku na podstawie art. 83 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84) podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 6 sierpnia 1949 r. o godz. 11 w Pruszczy Gdańskim przy ul. Powstańców Nr 4 celem uregulowania zaległego podatku obrotu i dochodu, w 3 Urzędzie Skarbowym w Gdańsku — odbędzie się sprzedaż inwentarza żywego i ruchomości należących do ob. Klimczaka Wojciecha, które oszacowano na kwotę 229.000 zł.

Cena wywoławcza stanowi połowę sumy oszacowania. Zające ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 10-tej do 11-tej w lokalu zobowiązanego w Pruszczy Gd. przy ul. Powstańców Nr 4. W wypadku nie dojazdu do skutku I-ej licytacji, druga odbędzie się w dniu 13 sierpnia 1949 r. o tej samej godzinie i miejscu.

NACZELNIK URZĘDU

STOCZNIA GDAŃSKA

zatrudni natychmiast

SIUSARZY, KOWALI, POMOCNIKÓW NITERSKICH, KOLARZY, TOKARZY, SPAWACZY, MODELARZY, ELEKTRYKÓW, ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH.

Zgłoszenia: Stocznia Gdańska — Wydział Personalny — Gdańsk, Jana z Kolna 31.

2030/K

K.G. 48/46 SĄD GRODZKI w Gdańsku w dniu 16. IX. 46 r. skazał Zygmunta Drożdżkowskiego właściciela drogerii w Gdańsku, ul. Jana z Kolna Nr 9 na 6 miesięcy aresztu, 10 tys. zł grzywny i zwrot kosztów sądowych, oraz ogłoszenie w gazecie na własny koszt, za pomówienie Kiebas Franciszka właśc. baru „Pod Orłem” w Gdańsku o współpracę z Niemcami podczas okupacji. Sąd Okręgowy w Gdańsku w dniu 25. VI. 1948 r. wyrok powyższy zatwierdził, Sąd Najwyższy w Toruniu w dniu 25. IV. 1949 r. kasację oskarżonego Drożdżkowskiego oddalił.

2077/G

OGŁOSZENIE III

Spółdzielnia Teleelektryczna „TES” z o. u. we Wrzeszczu, ul. Wyspiańskiego 9a

w likwidacji — wzywa wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia.

1845/K

LIKWIDATOROWIE

OGŁOSZENIA DROBNE

W ZARZĄDZIE MIEJSKIM

w Gdańsku została wywieziona decyzja w przedmiocie uznania za nienaprawiony budynek znajdujący się w Gdańsku, przy ul. ul. Chmielnej 33, Szeroka 121,

122, Grunwaldzka 12.

2074/K

ZGUBIONO legitymację

PZPR Nr 0184115 na nazwisko Nosal Barbara. 2075

CENTRALA HANDLOWA

Przemysłu Odzieżowego — Wrzeszcz, Grunwaldzka 124 przyjmie od zaraz księgowych (e) kontystów (ki) ze znajomością przebiegu i jednolitego planu kont. 2085

SKRADZIONO legitymację

kolejową, książeczkę biuletową, odcinek zameldowania, Marcinia Stanisław. 2087

mi”! Na wspomnienie, jak wrzeszczała kobieta, kiedy wrzucił dziecko do ognia, Hans Schircke uśmiechał się: dostali za swoje — za Waltera, za wysadzony most, za wszystkie moje kłopoty...

Dnia następnego Hans wysłał do ojca list, w którym pisał:

„Drogi ojcie!

W ostatnich dniach odczuwam szczególnie ostro twoją bliskość. Terroryści chcą nam zadać cios w plecy, ale to się nie udaje. Wczoraj zniszczyliśmy prawdziwe gniazdo os. Możesz być spokojny — twój syn nie podda się i nie rozklei. Dostałem dwa listy od mamy, która, rzecz prosta, niepokoi się i o mnie i o ciebie. Z niecierpliwością czekam na wiadomości o wojnie na Wschodzie; mam wrażenie, że udało się nam wszędzie powstrzymać czerwonych. Caluję cię mocno. Heil Hitler!

Twój syn Hans”.

Zabity przez Hansa Schircke staruszek, nazywał się Armand Clavaud, miał osiemdziesiąt dwa lata, pamiętał wojnę francusko-pruska. Hans Schircke rzucił w płomienie Michelle Aliotti — dziewczynka nie miała nawet dwu miesięcy — urodziła się czternastego kwietnia.

Pułk „Führer” posuwał się na Poitiers. Hans Schircke śpiewał ulubioną piosenkę:

Z fijołkiem w trawie

Mądry tu bądź,

Szkoda zostawić

I szkoda — wziąć....

Droga wila się wśród dębowego lasu. Wtem zaterkotały karabiny maszynowe, terroryści byli na szczycie wznieśnienia. Esesmani zatrzymali się, otworzyli ogień działowy. Obersturmführer Schwabe oświadczył:

— To niebywała bezczelność, ale ja sądzę...

Nikt się nie dowiedział, o czym właściwie sądził: na drodze eksplodował pocisk, odłamek zabił obersturmführera. Partyzanci strzelali teraz z niemieckiego działka przeciwpancernego. Bój trwał cztery godziny, po czym esesmani zawrócili z powrotem do Eymoutiers: nadechodzą noc, jażda przez las byłaby nierozsądna.

C. d. n.